

Ew. Mateusza , Biblia Warszawska

- 1) Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego. (2) Abraham był ojcem Izaaka, a Izaak ojcem Jakuba, a Jakub ojcem Judy oraz braci jego. (3) A Juda zrodził z Tamar Faresa i Zareę, a Fares był ojcem Ezrona, a Ezron ojcem Arama. (4) A Aram był ojcem Aminadaba, a Aminadab ojcem Naasona, a Naason ojcem Salmona. (5) A Salmon zrodził z Rahab Booza, a Booz zrodził z Ruty Jobeda, a Jobed był ojcem Jessego. (6) A Jesse był ojcem Dawida, króla, a Dawid zrodził z żony Uriasza Salomona. (7) A Salomon był ojcem Roboama, a Roboam ojcem Abiasza, a Abiasz ojcem Azafa. (8) A Azaf był ojcem Jozafata, a Jozafat ojcem Jorama, a Joram ojcem Ozjasza. (9) A Ozjasz był ojcem Joatama, a Joatam ojcem Achaza, a Achaz ojcem Ezechiasza. (10) A Ezechiasz był ojcem Manassesesa, a Manasses ojcem Amona, a Amon ojcem Jozjasza. (11) A Jozjasz był ojcem Jechoniasza i braci jego w czasie uprowadzenia do Babilonu. (12) A po uprowadzeniu do Babilonu Jechoniasz był ojcem Salatiela, a Salatiel ojcem Zorobabela. (13) A Zorobabel był ojcem Abijuda, a Abijud ojcem Eliakima, a Eliakim ojcem Azora. (14) A Azor był ojcem Sadoka, a Sadok ojcem Achima, a Achim ojcem Eliuda. (15) A Eliud był ojcem Eleazara, a Eleazar ojcem Matana, a Matan ojcem Jakuba. (16) A Jakub był ojcem Józefa, męża Marii, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem. (17) Tak więc wszystkich pokoleń od Abrahama do Dawida jest czternaście; od Dawida do uprowadzenia do Babilonu - pokoleń czternaście; od uprowadzenia do Babilonu do Chrystusa - pokoleń czternaście. (18) A z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak: Gdy matka jego, Maria, została poślubiona Józefowi, okazało się, że, zanim się zeszli, była brzemienna z Ducha Świętego. (19) A Józef, mąż jej, będąc prawym i nie chcąc jej zniesławić, miał zamiar potajemnie ją opuścić. (20) I gdy nad tym rozmyślał, oto ukazał mu się we śnie anioł Pański i rzekł: Józefie, synu Dawidowy, nie lękaj się przyjąć Marii, żony swej, albowiem to, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego. (21) A urodzi syna i nadasz mu imię Jezus; albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego. (22) A to wszystko się stało, aby się spełniło słowo Pańskie, wypowiedziane przez proroka: (23) Oto panna pocznie i porodzi syna, i nadadzą mu imię Immanuel, co się wyklada: Bóg z nami. (24) A gdy Józef obudził się ze snu, uczynił tak, jak mu rozkazał anioł Pański i przyjął żonę swoją. (25) Ale nie obcował z nią, dopóki nie powiła syna, i nadał mu imię Jezus.
- 2) (1) Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejemie Judzkim za króla Heroda, oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: (2) Gdzie jest ten nowo narodzony król żydowski? Widzieliśmy bowiem gwiazdę jego na Wschodzie i przyszliśmy oddać mu pokłon. (3) Gdy to usłyszał król Herod, zatrzwożył się, a z nim cała Jerozolima. (4) I zgromadziwszy wszystkich arcykapłanów i nauczycieli ludu, wypytywał ich, gdzie się ma Chrystus narodzić? (5) A oni mu rzekli: W Betlejemie Judzkim; bo tak napisał prorok: (6) I ty, Betlejemie, ziemio judzka, wcale nie jesteś najmniejsze między książęcymi miastami judzkimi, z ciebie bowiem wyjdzie wódz, który paść będzie lud mój izraelski. (7) Wówczas Herod przywołał potajemnie mędrców, dokładnie dowiedział się od nich o czasie pojawienia się gwiazdy. (8) I posłał ich do Betlejem i rzekł: Idźcie, dokładnie się dowiedzcie o dziecięciu, a gdy je znajdziecie, donieście mi, abym i ja poszedł oddać mu pokłon. (9) Oni zaś, wysłuchawszy króla, odeszli. A oto gwiazda, którą ujrzeli na Wschodzie, wskazywała im drogę, a doszedszy do miejsca, gdzie było dziecię, zatrzymała się. (10) A ujrzawszy gwiazdę, niezmiernie się uradowali. (11) I wszedłszy do domu, ujrzeli dziecię z Marią, matką jego, i upadłszy, oddali mu pokłon, potem otworzywszy swoje skarby, złożyli mu w darze złoto, kadzidło i mirrę. (12) A ostrzeżeni we śnie, by nie wracali do Heroda, inną drogą powrócili do ziemi swojej. (13) A gdy oni odeszli, oto anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi i rzekł: Wstań, weź dziecię oraz matkę jego i uchodź do Egiptu, a bądź tam, dopóki ci nie powiem, albowiem Herod będzie poszukiwał dziecięcia, aby je zgładzić. (14) Wstał więc i wziął dziecię oraz matkę jego w nocy, i udał się do Egiptu. (15) I przebywał tam aż do śmierci Heroda, aby się spełniło, co powiedział Pan przez proroka, mówiącego: Z Egiptu wezwałem syna mego. (16) Wtedy Herod, widząc, że mędrcy go zawiedli, rozgniewał się bardzo, wydał rozkaz, aby pozabijać wszystkie dzieci w Betlejemie i w całej jego okolicy, od dwóch lat i młodsze, według czasu, o którym się dokładnie dowiedział od mędrców. (17) Wówczas spełniło się, co powiedziano przez Jeremiasza, proroka, mówiącego: (18) Słyszano głos w Rama, płacz i żalną skargę. Rachel oplakuje dzieci swoje i nie daje się pocieszyć, bo ich nie ma. (19) A gdy Herod umarł, oto anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie, mówiąc: (20) Wstań, weź dziecię oraz matkę jego i idź do ziemi izraelskiej, zmarli bowiem ci, którzy nastawali na życie dziecięcia. (21) Wstał więc, wziął dziecię oraz matkę jego i powrócił do ziemi izraelskiej. (22) Ale gdy usłyszał, że Archelaus króluje w Judei po ojcu swoim, Herodzie, bał się tam iść, ostrzeżony jednak we śnie, udał się w strony Galilei. (23) A przyszedłszy tam, zamieszkał w mieście zwanym Nazaret, aby się spełniło, co powiedziano przez proroków, iż Nazarejczykiem nazwany będzie.
- 3) (1) A w one dni przyszedł Jan Chrzciciel, każąc na pustyni judzkiej i mówiąc: (2) Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios. (3) Albowiem ten ci to jest, o którym Izajasz prorok mówił, wypowiadając te słowa: Głos wołającego na pustyni: Gotujcie drogę Pańską, prostujcie ścieżki jego. (4) A sam Jan miał odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany wokół bioder swoich, a za pokarm miał szarańczę i miód leśny. (5) Wtedy wychodziła do niego Jerozolima oraz

cała Judea i cała okolica nadjordańska. (6) I byli chrzczeni przezeń w rzece Jordanie, wyznając grzechy swoje. (7) A gdy ujrzał wielu faryzeuszów i saduceuszów, przychodzących do chrztu, rzekł do nich: Plemię żmijowe, kto was ostrzegł przed przyszłym gniewem? (8) Wydawajcie więc owoc godny upamiętania; (9) niech wam się nie zdaje, że możecie wmawiać w siebie: Ojca mamy Abrahama; powiadam wam bowiem, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi. (10) A już i siekiera do korzenia drzew jest przyłożona; wszelkie więc drzewo, które nie wydaje owocu dobrego, zostaje wycięte i w ogień wrzucone. (11) Ja was chrzczę wodą, ku upamiętaniu, ale Ten, który po mnie idzie, jest mocniejszy niż ja; jemu nie jestem godzien i sandałów nosić; On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. (12) W rękę jego jest wiejadło, by oczyścić klepisko swoje, i zbierze pszenicę swoją do spichlerza, lecz plewy spali w ogniu nieugaszonym. (13) Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan, do Jana, aby się dać ochrzcić przez niego. (14) Ale Jan odmawiał mu, mówiąc: Ja potrzebuję chrztu od ciebie, a ty przychodzisz do mnie? (15) A Jezus, odpowiadając, rzekł do niego: Ustąp teraz, albowiem godzi się nam wypełnić wszelką sprawiedliwość. Tedy mu ustąpił. (16) A gdy Jezus został ochrzczony, wnet wystąpił z wody, i oto otworzyły się niebiosa, i ujrzał Ducha Bożego, który zstąpił w postaci gołębicy i spoczął na nim. (17) I oto rozległ się głos z nieba: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem.

- 4) (1) Wtedy Duch zaprowadził Jezusa na pustynię, aby go kusił diabeł. (2) A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, wówczas łaknął. (3) I przystąpił do niego kusiciel, i rzekł mu: Jeżeli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem. (4) A On odpowiadając, rzekł: Napisano: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych. (5) Wtedy wziął go diabeł do miasta świętego i postawił go na szczycie świątyni. (6) I rzekł mu: Jeżeli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, napisano bowiem: Aniołom swoim przykaże o tobie, abyś nie zranił o kamień nogi swojej. (7) Jezus mu rzekł: Napisane jest również: Nie będziesz kusił Pana, Boga swego. (8) Znowu wziął go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazał mu wszystkie królestwa świata oraz chwałę ich. (9) I rzekł mu: To wszystko dam ci, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon. (10) Wtedy rzekł mu Jezus: Idź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz. (11) Wtedy opuścił go diabeł, a aniołowie przystąpili i służyli mu. (12) A gdy Jezus usłyszał, że Jana uwieziono, usunął się do Galilei. (13) I opuściwszy Nazaret, przyszedł i zamieszkał w Kafarnaum, nad morzem, na pograniczu krain Zebulona i Naftalego, (14) aby się wypełniło, co było powiedziane przez proroka Izajasza, mówiącego: (15) Ziemia Zebulona i ziemia Naftalego, wzdłuż drogi morskiej, Zajordania, Galilea pogan, (16) lud, pogrążony w mroku, ujrzał światłość wielką, i tym, którzy siedzieli w krainie i cieniu śmierci, rozblęła jasność. (17) Odtąd począł Jezus kazać i mówić: Upamiętajcie się, przybliżyło się bowiem Królestwo Niebios. (18) A [Jezus] idąc wzdłuż wybrzeża Morza Galilejskiego, ujrzał dwu braci: Szymona, zwanego Piotrem, i Andrzeja, brata jego, którzy zarzucali sieć w morze, byli bowiem rybakami. (19) I rzekł do nich: Pójdźcie za mną, a zrobię was rybakami ludzi! (20) A oni natychmiast porzucili sieci i poszli za nim. (21) I odszedłszy stamtąd dalej, ujrzał innych dwu braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata jego, którzy wraz z ojcem swoim, Zebedeuszem, naprawiali w łodzi swoje sieci, i powołał ich. (22) A oni zaraz opuścili łódź oraz ojca swego i poszli za nim. (23) I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w ich synagogach i głosząc ewangelię o Królestwie i uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc wśród ludu. (24) I rozeszła się wieść o nim po całej Syrii. I przynosili do niego wszystkich, którzy się źle mieli i byli nawiedzeni różnymi chorobami i cierpieniami, opętanych, epileptyków i sparaliżowanych, a On uzdrawiał ich. (25) I szły za nim liczne rzesze z Galilei i z Dziesięciogrodu, i z Jeruzolimy, i z Judei, i z Zajordania.
- 5) 1) Tedy Jezus, widząc tłumy, wstąpił na górę. A gdy usiadł, przystąpili do niego jego uczniowie. (2) I otworzywszy usta swoje, nauczał ich, mówiąc: (3) Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios. (4) Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. (5) Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię. (6) Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. (7) Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. (8) Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. (9) Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani. (10) Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebios. (11) Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie! (12) Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami. (13) Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże ją nasolą? Na nic więcej już się nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana. (14) Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze. (15) Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu. (16) Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie. (17) Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić. (18) Bo zaprawdę powiadam wam: Dopóki nie przemienie niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przemienie z zakonu, aż wszystko to się stanie. (19) Ktokolwiek by tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i nauczałby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w Królestwie Niebios; a ktokolwiek by czynił i nauczał, ten będzie nazwany wielkim w

Królestwie Niebios. (20) Albowiem powiadam wam: Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do Królestwa Niebios. (21) Słyszeliście, iż powiedziano przodkom: Nie będziesz zabijał, a kto by zabił, pójdzie pod sąd. (22) A Ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd, a kto by rzekł bratu swemu: Racha, stanie przed Radą Najwyższą, a kto by rzekł: Głupcze, pójdzie w ogień piekielny. (23) Jeślibyś więc składał dar swój na ołtarzu i tam wspomniałbyś, iż brat twój ma coś przeciwko tobie, (24) zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejź i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy, złóż dar swój. (25) Pogódź się rychło z przeciwnikiem swoim, póki jesteś z nim w drodze, aby cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia służy, i abyś nie został wtrącony do więzienia. (26) Zaprawdę powiadam ci, nie wyjdiesz stamtąd, aż oddasz ostatni grosz. (27) Słyszeliście, iż powiedziano: Nie będziesz cudzołożył. (28) A Ja wam powiadam, że każdy kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim. (29) Jeśli tedy prawie oko twoje gorszy cię, wyłup je i odrzuć od siebie, albowiem będzie pożyteczniejsze dla ciebie, że zginie jeden z członków twoich, niż żeby całe ciało twoje miało pójść do piekła. (30) A jeśli prawa ręka twoja cię gorszy, odetnij ją i odrzuć od siebie, albowiem będzie pożyteczniejsze dla ciebie, że zginie jeden z członków twoich, niż żeby całe ciało twoje znalazło się w piekle. (31) Powiedziano też: Ktokolwiek by opuścił żonę swoją, niech jej da list rozwodowy. (32) A Ja wam powiadam, że każdy, kto opuszcza żonę swoją, wyjąwszy powód wszeteczeństwa, prowadzi ją do cudzołóstwa, a kto by opuszczoną poślubił, cudzołoży. (33) Słyszeliście także, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, ale dotrzymasz Panu przysięg swoich. (34) A Ja wam powiadam, abyście w ogóle nie przysięgali ani na niebo, gdyż jest tronem Boga, (35) ani na ziemię, gdyż jest podnóżkiem stóp jego, ani na Jerozolimę, gdyż jest miastem wielkiego króla; (36) ani na głowę swoją nie będziesz przysięgał, gdyż nie możesz uczynić nawet jednego włosa białym lub czarnym. (37) Niechaj więc mowa wasza będzie: Tak - tak, nie - nie, bo co ponadto jest, to jest od złego. (38) Słyszeliście, iż powiedziano: Oko za oko, ząb za ząb. (39) A Ja wam powiadam: Nie sprzeciwiajcie się złemu, a jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. (40) A temu, kto chce się z tobą procesować i zabrać ci szatę, zostaw i płaszcz. (41) A kto by cię przymuszał, żebyś szedł z nim jedną milę, idź z nim i dwie. (42) Temu, kto cię prosi, daj, a od tego, który chce od ciebie pożyczyć, nie odwracaj się. (43) Słyszeliście, iż powiedziano: Będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. (44) A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują, (45) abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. (46) Bo jeślibyście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż macie zapłatę? Czyż i celnicy tego nie czynią? (47) A jeślibyście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż osobliwego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? (48) Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest.

- 6) (1) Baczcie też, byście pobożności swojej nie wynosili przed ludźmi, aby was widziano; inaczej nie będziecie mieli zapłaty u Ojca waszego, który jest w niebie. (2) Gdy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak to czynią obłudnicy w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę powiadam wam: Odbierają zapłatę swoją. (3) Ale ty, gdy dajesz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja, (4) aby twoja jałmużna była ukryta, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie. (5) A gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy, gdyż oni lubią modlić się, stojąc w synagogach i na rogach ulic, aby pokazać się ludziom; zaprawdę powiadam wam: Otrzymali zapłatę swoją. (6) Ale ty, gdy się modlisz, wejź do komory swojej, a zamknąwszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie. (7) A modląc się, nie bądźcie wielomówni jak poganie; albowiem oni mniemają, że dla swej wielomówności będą wysłuchani. (8) Nie bądźcie do nich podobni, gdyż wie Bóg, Ojciec wasz, czego potrzebujecie, przedtem zanim go poprosicie. (9) A wy tak się módlcie: Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje, (10) przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi. (11) Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, (12) i odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom; (13) i nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego; albowiem twoje jest Królestwo i moc, i chwała na wieki wieków. Amen. (14) Bo jeśli odpuście ludziom ich przewinienia, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski. (15) A jeśli nie odpuście ludziom, i Ojciec wasz nie odpuści wam przewinień waszych. (16) A gdy pościcie, nie bądźcie smętni jak obłudnicy; szpecą bowiem twarze swoje, aby ludziom pokazać, że poszczą. Zaprawdę powiadam wam: Odbierają zapłatę swoją. (17) Ale ty, gdy pościsz, namaść głowę swoją i umyj twarz swoją. (18) Aby nie ludzie cię widzieli, że pościsz, lecz Ojciec twój, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie. (19) Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; (20) ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. (21) Albowiem gdzie jest skarb twój - tam będzie i serce twoje. (22) Światłem ciała jest oko. Jeśli tedy oko twoje jest zdrowe, całe ciało twoje jasne będzie. (23) A jeśliby oko twoje było chore, całe ciało twoje będzie ciemne. Jeśli tedy światło, które jest w tobie, jest ciemnością, sama ciemność jakąż będzie! (24) Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. (25) Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się o życie swoje, co będziecie jedli albo co będziecie pili, ani o ciało swoje, czym

się przyodziewać będziecie. Czyż życie nie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż odzienie? (26) Spójrzcie na ptaki niebieskie, że nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je; czyż wy nie jesteście daleko zacniejsi niż one? (27) A któż z was, troszcząc się, może dodać do swego wzrostu jeden łokieć? (28) A co do odzienia, czemu się troszczycie? Przypatrzcie się lilii polnym, jak rosną; nie pracują ani przędą. (29) A powiadam wam: Nawet Salomon w całej chwale swojej nie był tak przyodziany, jak jedna z nich. (30) Jeśli więc Bóg tak przyodziewa trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, czyż nie o wiele więcej was, o małowierni? (31) Nie troszczcie się więc i nie mówcie: Co będziemy jeść? albo: Co będziemy pić? albo: Czym się będziemy przyodziewać? (32) Bo tego wszystkiego poganie szukają; albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. (33) Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane. (34) Nie troszczcie się więc o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy będzie miał własne troski. Dosyć ma dzień swego utrapienia.

- 7) (1) Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. (2) Albowiem jakim sądem sądźcie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzają. (3) A czemu widzisz źdźbło w oku brata swego, a belki w oku swoim nie dostrzegasz? (4) Albo jak powiesz bratu swemu: Pozwól, że wyjmę źdźbło z oka twego, a oto belka jest w oku twoim? (5) Obludniku, wyjmij najpierw belkę z oka swego, a wtedy przejrzyś, aby wyjąć źdźbło z oka brata swego. (6) Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie pereł swoich przed wieprze, by ich snadź nie podeptały nogami swymi i obróciwszy się, nie rozszarpały was. (7) Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. (8) Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacze, temu otworzą. (9) Czy jest między wami taki człowiek, który, gdy go syn będzie prosił o chleb, da mu kamień? (10) Albo, gdy go będzie prosił o rybę, da mu węża? (11) Jeśli tedy wy, będąc złymi, potraficie dawać dobre dary dzieciom swoim, o ileż więcej Ojciec wasz, który jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy go proszą. (12) A więc wszystko, cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie; taki bowiem jest zakon i prorocy. (13) Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. (14) A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują. (15) Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi! (16) Po ich owocach poznacie ich. Czyż zbierają winogrona z cierni albo z ostu figi? (17) Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, ale złe drzewo wydaje złe owoce. (18) Nie może dobre drzewo rodić złych owoców, ani złe drzewo rodić dobrych owoców. (19) Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, wycina się i rzuca w ogień. (20) Tak więc po owocach poznacie ich. (21) Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie. (22) W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędziliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów? (23) A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie. (24) Każdy więc, kto słucha tych słów moich i wykonuje je, będzie przyrównany do męża mądrego, który zbudował dom swój na opoce. (25) I spadł deszcz ulewny, i wezbrały rzeki, i powiały wiatry, i uderzyły na ów dom, ale on nie runął, gdyż był zbudowany na opoce. (26) A każdy, kto słucha tych słów moich, lecz nie wykonuje ich, przyrównany będzie do męża głupiego, który zbudował swój dom na piasku. (27) I spadł ulewny deszcz, i wezbrały rzeki, i powiały wiatry, i uderzyły na ów dom, i runął, a upadek jego był wielki. (28) A gdy Jezus dokończył tych słów, zdumiewały się tłumy nad nauką jego. (29) Albowiem uczył je jako moc mający, a nie jak ich uczeni w Piśmie.
- 8) (1) A gdy zstąpił z góry, poszło za nim wielkie mnóstwo ludu. (2) I oto trędowny, przystąpiwszy, złożył mu pokłon, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić. (3) I wyciągnąwszy rękę, dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony! I natychmiast został oczyszczony z trądu. (4) I rzekł mu Jezus: Bacz, abyś nikomu nie mówił, lecz idź, ukaż się kapłanowi i ofiaruj nakazany przez Mojżesza dar na świadectwo dla nich. (5) A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do niego setnik, prosząc go (6) i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi. (7) Rzekł mu Jezus: Przyjdę i uzdrowię go. (8) A odpowiadając setnik rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. (9) Bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy i mam pod sobą żołnierzy; i mówię temu: Idź, a idzie; innemu zaś: Przyjdź, a przychodzi; i studze swemu: Czyń to, a czyni. (10) Gdy Jezus to usłyszał, zdziwił się i rzekł do tych, którzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam, u nikogo w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem. (11) A powiadam wam, że wielu przybędzie ze wschodu i zachodu, i zasiądą do stołu z Abrahamem i z Izaakiem, i z Jakubem w Królestwie Niebios. (12) Synowie Królestwa zaś będą wyrzuceni do ciemności na zewnątrz; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. (13) I rzekł Jezus do setnika: Idź, a jak uwierzyłeś, niech ci się stanie! I został uzdrowiony sługa w tej godzinie. (14) A gdy Jezus wszedł do domu Piotra, ujrzał teściową jego, leżącą w gorączce. (15) I dotknął się ręki jej, i ustąpiła gorączka; ona zaś wstała i posługiwała mu. (16) A gdy nastał wieczór, przywiedli do niego wielu opętanych, a On wypędzał duchy słowem i uzdrawiał wszystkich, którzy się źle mieli, (17) aby się spełniło, co przepowiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego: On niemoce nasze wziął na siebie i choroby nasze poniósł. (18) A Jezus, widząc lud wokół siebie, kazał przeprowadzić się na drugą stronę. (19) I przystąpił

jeden z uczonych w Piśmie, i rzekł do niego: Nauczycielu, pójdę za tobą, dokądkolwiek pójdiesz. (20) I rzekł mu Jezus: Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił. (21) A drugi z uczniów rzekł do niego: Panie, pozwól mi wpierw odejść i pogrzebać ojca mego. (22) Ale Jezus rzekł mu: Pójdź za mną, a umarli niechaj grzebią umarłych swoich. (23) A gdy wsiadł do łodzi, poszli za nim uczniowie jego. (24) I oto nawałnica wielka powstała na morzu tak, że fale łódź przykrywały. On zaś spał. (25) I podszedłszy do niego zbudzili go słowami: Panie, ratuj, ginimy! (26) A On rzekł do nich: Czemu jesteście bojaźliwi, mało wierni? Potem wstał, zgromił wiatry i morze i nastąpiła wielka cisza. (27) Ludzie zaś dziwili się, mówiąc: Kim jest Ten, że nawet wiatry i morze są mu posłuszne? (28) A gdy przybył na drugą stronę, do krainy Gadareńczyków, zabiegli mu drogę dwaj opętani, wychodzący z grobów, bardzo groźni, tak iż nikt nie mógł przechodzić tą drogą. (29) I poczęli krzyknąć tymi słowami: Cóż my mamy z tobą, Synu Boży? Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas? (30) A opodal od nich była wielka trzoda pasących się świń. (31) Tedy go demony prosiły, mówiąc: Jeśli nas wypędzasz, to poślij nas w tę trzodę świń. (32) I rzekł im: Idźcie! A one wyszedłszy, weszły w świnie. I oto cała trzoda ruszyła pędem po urwisku do morza i zginęła w wodach. (33) A pasterze uciekli i poszedłszy do miasta, opowiedzieli wszystko, także i to, co się stało z opętanymi. (34) Wtedy całe miasto wyszło na spotkanie Jezusa, a ujrawszy go, prosili, aby odszedł z ich krainy.

- 9) (1) I wstąpiwszy do łodzi, przepłynął się na drugi brzeg i przybył do swego miasta. (2) I oto przynieśli mu sparaliżowanego, leżącego na łożu. A gdy Jezus ujrzał wiarę ich, rzekł do sparaliżowanego: Ufaj, synu, odpuszczone są grzechy twoje. (3) A oto niektórzy z uczonych w Piśmie pomyśleli sobie: Ten bluźni. (4) Ale Jezus przejrawszy ich myśli, rzekł: Dlaczego myślicie źle w sercach swoich? (5) Cóż bowiem jest łatwiej, czy rzec: Odpuszczone są grzechy twoje, czy rzec: Wstań i chodź? (6) Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy - rzekł do sparaliżowanego: Wstań, weź łożo swoje i idź do domu swego! (7) Wstał tedy i odszedł do domu swego. (8) A gdy to ujrzały tłumy, przelekły się i uwielbiły Boga, który dał ludziom taką moc. (9) I odchodząc stamtąd, ujrzał Jezus człowieka, siedzącego przy cle, imieniem Mateusz, i rzekł do niego: Pójdź za mną. A on wstał i poszedł za nim. (10) A gdy Jezus siedział w domu za stołem, wielu celników i grzeszników przyszło, i przysiedli się do Jezusa i uczniów jego. (11) Co widząc faryzeusze, mówili do uczniów jego: Dlaczego Nauczyciel wasz jada z celnikami i grzesznikami? (12) A gdy [Jezus] to usłyszał, rzekł: Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz ci, co się źle mają. (13) Idźcie i nauczcie się, co to znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Nie przyszedłem bowiem wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników. (14) Wtedy przyszli do niego uczniowie Jana i pytali: Dlaczego my i faryzeusze pościmy, a uczniowie twoi nie postczą? (15) I rzekł im Jezus: Czyż mogą goście weselni się smucić, dopóki z nimi jest oblubieniec? Nastaną jednak dni, gdy oblubieniec zostanie im zabrany, a wtedy pościć będą. (16) A nikt nie wstawia w starą szatę łąty z sukna nowego, bo taka łąta ściąga cały materiał i rozdarcie staje się gorsze. (17) I nie wlewają wina młodego do starych bukłaków, bo inaczej bukłaki pękają, wino wycieka, a bukłaki niszczą. Ale młode wino wlewa się do nowych bukłaków, a wtedy zachowuje się jedno i drugie. (18) Gdy to do nich mówił, oto pewien przełożony [synagogi] przyszedł, złożył mu pokłon i rzekł: Córka moja dopiero co skończyła, lecz pójdź, połóż na nią swą rękę, a ożyje. (19) I wstał Jezus, i poszedł za nim wraz z uczniami swymi. (20) A oto niewiasta, która od dwunastu lat cierpiała na krwotok, podeszła z tyłu i dotknęła się kraju szaty jego. (21) Mówiła bowiem do siebie: Bylebym się tylko dotknęła szaty jego, będę uzdrowiona. (22) A Jezus, obróciwszy się i ujrawszy ją, rzekł: Ufaj, córko, wiara twoja uzdrowiła cię. I od tej chwili niewiasta była uzdrowiona. (23) A gdy przyszedł Jezus do domu przełożonego i ujrzał flecistów oraz zgiekliwy tłum, (24) rzekł: Odejdźcie, bo nie umarła dziewczynka, lecz śpi. I naśmiewali się z niego. (25) A gdy wygnano tłum, wszedł i ujął ją za rękę, i wstała dziewczynka. (26) I rozeszła się wieść o tym po całej tamtej okolicy. (27) A gdy Jezus odchodził stamtąd, szli za nim dwaj ślepi, wołając i mówiąc: Zmiłuj się nad nami, Synu Dawida! (28) A gdy wszedł do domu, przyszli do niego ci ślepi. I rzekł im Jezus: Czy wierzycie, że mogę to uczynić? Rzekli mu: Tak jest, Panie! (29) Wtedy dotknął ich oczu, mówiąc: Według wiary waszej niechaj się wam stanie. (30) I otworzyły się ich oczy; a Jezus przykazał im surowo, mówiąc: Baczcie, aby nikt się o tym nie dowiedział! (31) A oni wyszedłszy, rozstawili imię jego po całej okolicy. (32) A gdy oni wychodzili, przyprowadzono do niego niemowę, opętanego przez demona. (33) A gdy demon został wypędzony, niemy przemówił. I zdumiał się lud, i mówił: Nigdy coś podobnego nie pokazało się w Izraelu. (34) Faryzeusze zaś mówili: Mocą księcia demonów wypędza demony. (35) I obchodził Jezus wszystkie miasta i wioski, nauczał w ich synagogach i zwiastował ewangelię o Królestwie, i uzdrawiał wszelką chorobę i wszelką niemoc. (36) A widząc lud, uzalili się nad nim, gdyż był utrudzony i opuszczony jak owce, które nie mają pasterza. (37) Wtedy rzekł uczniom swoim: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. (38) Proście więc Pana żniwa, aby wyprawił robotników na żniwo swoje.
- 10) (1) I przywołał dwunastu uczniów swoich, i dał im moc nad duchami nieczystymi, aby je wygnali i aby uzdrawiali wszelką chorobę i wszelką niemoc. (2) A te są imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, którego zwano Piotrem, i Andrzej, brat jego, i Jakub, syn Zebedeusza, oraz Jan, brat jego, (3) Filip i Bartłomiej, Tomasz i Mateusz, celnik, Jakub, syn Alfeusza, i Tadeusz, (4) Szymon Kananejczyk i Judasz Iskariot, ten, który go też wydał. (5) Tych dwunastu posłał Jezus, rozkazując im i mówiąc: Na drogę pogan nie wkraczajcie i do miasta

Samarytan nie wchodźcie. (6) Ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraela. (7) A idąc, głoscie wieść: Przybliżyło się Królestwo Niebios. (8) Chorych uzdrawiajcie, umarłych wskrzeszajcie, trędowatych oczyszczajcie, demony wyganiajcie; darmo wzięliście, darmo dawajcie. (9) Nie miejcie w trzosach swoich złota ani srebra, ani miedzi, (10) ani torby podróźnej, ani dwu sukien, ani sandałów, ani laski; albowiem godzien jest robotnik wyżywienia swego. (11) A do któregokolwiek miasta lub wioski wejdziecie, dowiadujcie się, kto jest w nim godzien, i tam pozostańcie aż do swego odejścia. (12) A wchodząc w dom, pozdrowcie go! (13) A jeśli to dom godzien, niech zstąpi nań pokój wasz, a gdyby nie był godzien, niech pokój wasz wróci do was. (14) I gdyby kto was nie przyjął i nie słucał słów waszych, wychodząc z domu lub z miasta onego, strząśnijcie proch z nóg swoich. (15) Zaprawdę powiadam wam: Lżej będzie w dzień sądu ziemi sodomskiej i gomorskiej niż temu miastu. (16) Oto Ja posyłam was jak owce między wilki, bądźcie tedy roztropni jak węże i niewinni jak gołębice. (17) I strzeżcie się ludzi, albowiem będą was wydawać sądom i biczować w swoich synagogach. (18) I z mego powodu zawiodą was przed namiestników i królów, abyście złożyli świadectwo przed nimi i poganami. (19) A gdy was wydadzą, nie troszczcie się, jak i co macie mówić; albowiem będzie wam dane w tej godzinie, co macie mówić. (20) Bo nie wy jesteście tymi, którzy mówią, lecz Duch Ojca waszego, który mówi w was. (21) A wyda na śmierć brat brata i ojciec syna i powstaną dzieci przeciwko rodzicom i przyprawią ich o śmierć. (22) I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego, ale kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. (23) A gdy was prześladować będą w jednym mieście, uciekajcie do drugiego; zaprawdę powiadam wam: Zanim zdążycie obejść miasta Izraela, Syn Człowieczy przyjdzie. (24) Nie jest uczeń nad mistrza ani sługa nad swego pana; (25) wystarczy uczniowi, aby był jak jego mistrz, a sługa jak jego pan; jeśli gospodarza Belzebubem nazwali, tym bardziej jego domowników! (26) Przeto nie bójcie się ich; albowiem nie ma nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajnego, o czym by się dowiedzieć nie miano. (27) Co mówię wam w ciemności, opowiadajcie w świetle dnia; a co słyszycie na ucho, głoscie na dachach. (28) I nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą; bójcie się raczej tego, który może i duszę i ciało zniszczyć w piekle. (29) Czyż nie sprzedają za grosz dwu wróbli? A jednak ani jeden z nich nie spadnie na ziemię bez woli Ojca waszego. (30) Nawet wasze włosy na głowie wszystkie są policzone. (31) Nie bójcie się; jesteście więcej warcu niż wiele wróbli. (32) Każdego więc, który mię wyzna przed ludźmi, i Ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebie; (33) ale tego, kto by się mnie zaparł przed ludźmi, i Ja się zaprę przed Ojcem moim, który jest w niebie. (34) Nie mniemajcie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię; nie przyszedłem przynieść pokój, ale miecz. (35) Bo przyszedłem poróżnić człowieka z jego ojcem i córkę z jej matką, i synową z jej teściową. (36) Tak to staną się wrogami człowieka domownicy jego. (37) Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien; i kto miłuje syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien. (38) I kto nie bierze krzyża swego, a idzie za mną, nie jest mnie godzien. (39) Kto stara się zachować życie swoje, straci je, a kto straci życie swoje dla mnie, znajdzie je. (40) Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał. (41) Kto przyjmuje proroka jako proroka, otrzyma zapłatę proroka; a kto przyjmuje sprawiedliwego jako sprawiedliwego, otrzyma zapłatę sprawiedliwego. (42) A ktokolwiek by napoił jednego z tych maluczkich tylko kubkiem zimnej wody jako ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej.

- 11) (1) A gdy Jezus skończył wydawanie poleceń dwunastu uczniom swoim, odszedł stamtąd, aby nauczać i kazać w miastach ich. (2) A Jan, usłyszawszy w więzieniu o czynach Chrystusa, wysłał uczniów swoich i kazał mu powiedzieć: (3) Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też mamy oczekiwać innego? (4) A Jezus im odpowiedział: Idźcie i poznajcie Janowi, co słyszycie i widzicie: (5) Ślepi odzyskują wzrok i chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni i głusi słyszą, umarli są wskrzeszani, a ubogim zwiastowana jest ewangelia; (6) a błogosławiony jest ten, kto się mną nie zgorszy. (7) A gdy ci odchodzili, zaczął Jezus mówić do tłumów o Janie: Co wysłicie oglądać na pustyni? Czy trzcinę chwiejącą się od wiatru? (8) Ale co wysłicie oglądać? Czy człowieka w miękkie szaty odzianego? Oto ci, którzy miękkie szaty noszą, w domach królewskich mieszkają. (9) Więc po co wysłicie? Ujrzeć proroka? Owszem, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. (10) To jest ten, o którym napisano: Oto Ja posyłam posłańca mego przed tobą, który przygotuje drogę twoją przed tobą. (11) Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy z niewiast się rodzą, większy od Jana Chrzciciela, ale najmniejszy w Królestwie Niebios większy jest niż on. (12) A od dnia Jana Chrzciciela aż dotąd Królestwo Niebios doznaje gwałtu i gwałtownicy je porywają. (13) Albowiem wszyscy prorocy i zakon prorokowali aż do Jana; (14) jeżeli zaś chcecie to przyjąć, on jest Eliaszem, który miał przyjść. (15) Kto ma uszy, niechaj słuca! (16) A do kogo przyrównam to pokolenie? Podobne jest do dzieci, które siadają na rynku i wołają na swoich rówieśników (17) i mówią: Graliśmy wam na flecie, a nie tańczyliście, śpiewaliśmy wam żałobne pieśni, a nie płakaliście. (18) Albowiem przyszedł Jan, nie jadł i nie pił, a mówią: Demona ma. (19) Przyszedł Syn Człowieczy, jadł i pił, a mówią: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników. I usprawiedliwiona została mądrość na podstawie swoich uczynków. (20) Wtedy zaczął grozić miastom, w których dokonało się najwięcej jego cudów, że nie pokutowały. (21) Biada tobie, Chorazynie, biada tobie, Betsaido; bo gdyby w Tyrze i Sydonie działy się te cuda, które u was się stały, dawno by w worze i popiele pokutowały. (22) Ale powiadam wam: Lżej będzie Tyrowi i Sydonowi w dniu sądu aniżeli wam. (23) A ty, Kafarnaum,

czy aż do nieba wywyższone będziesz? Aż do piekła zostaniesz strącone, bo gdyby się w Sodomie dokonały te cuda, które się stały u ciebie, stałaby jeszcze po dzień dzisiejszy. (24) Ale powiadam wam: Lżej będzie ziemi sodomskiej w dniu sądu aniżeli tobie. (25) W tym czasie odezwał się Jezus i rzekł: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostakom. (26) Zaprawdę, Ojcze, bo tak się tobie upodobało. (27) Wszystko zostało mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie zna Syna tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. (28) Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. (29) Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. (30) Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie.

- 12) (1) W tym czasie szedł Jezus w sabat wśród zbóż, a uczniowie jego byli głodni i poczęli rwać kłosa i jeść. (2) A gdy to ujrzeli faryzeusze, rzekli do niego: Oto uczniowie twoi czynią, czego nie wolno czynić w sabat. (3) A On rzekł im: Czyż nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy był głodny, on i ci, którzy z nim byli? (4) Jak wszedł do Domu Bożego i jadł chleby pokładne, których nie wolno było jeść jemu ani tym, którzy z nim byli, tylko samym kapłanom? (5) Albo czy nie czytaliście w zakonie, że w sabat kapłani w świątyni naruszają sabat, a są bez winy? (6) Ale mówię wam, że tutaj jest coś większego niż świątynia. (7) I gdybyście byli zrozumieli, co to jest: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary, nie potępiałibyście niewinnych. (8) Albowiem Syn Człowieczy jest Panem sabatu. (9) I odszedłszy stamtąd, przyszedł do ich synagogi. (10) A był tam człowiek, który miał uszłą rękę. I zapytali go, mówiąc: Czy wolno w sabat uzdrawiać? Chcieli go bowiem oskarżyć. (11) A On im rzekł: Któż z was, mając jedną owcę, gdyby mu ta w sabat do dołu wpadła, to czy jej nie pochwyli i nie wyciągnie? (12) O ileż więcej wart jest człowiek, niż owca! A zatem wolno w sabat dobrze czynić. (13) Wtedy rzekł temu człowiekowi: Wyciągnij swoją rękę, a on wyciągnął i stała się znów zdrowa jak druga. (14) A faryzeusze wyszedłszy, naradzali się co do niego, jakby go zgładzić. (15) A gdy się o tym Jezus dowiedział, odszedł stamtąd i szło za nim wielu, i uzdrowił ich wszystkich. (16) I przykazał im, aby go nie ujawniali, (17) żeby się wypełniło, co powiedziano przez proroka Izajasza w słowach: (18) Oto sługa mój, którego wybrałem, umiłowany mój, w którym moja dusza ma upodobanie. Złożę na niego Ducha mego, a On obwieści narodom sąd. (19) Nie będzie się spierał i nie będzie krzyczał, i nikt na ulicach nie usłyszy głosu jego. (20) Trzciny nadłamanej nie dołamię, a lnu tlejącego nie zagasi, dopóki nie doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości. (21) A w imieniu jego narody pokładać będą nadzieję. (22) Wtedy przyniesiono do niego opętanego, który był ślepy i niemy; i uzdrowił go, tak że odzyskał mowę i wzrok. (23) I zdumiony był cały lud, i mówił: Czy nie jest to Syn Dawida? (24) A gdy to usłyszeli faryzeusze, rzekli: Ten nie wygania demonów inaczej jak tylko przez Belzebuba, księcia demonów. (25) A Jezus, znając ich myśli, rzekł im: Każde królestwo, rozdwojone samo w sobie, pustoszeje, i żadne miasto czy dom, rozdwojony sam w sobie, nie ostoi się. (26) A jeśli szatan szatana wygania, sam z sobą jest rozdwojony; jakże więc ostoi się królestwo jego? (27) A jeśli Ja przez Belzebuba wyganiam demony, synowie wasi przez kogo wyganiają? Dlatego oni będą sędziami waszymi. (28) A jeśli Ja wyganiam demony Duchem Bożym, tedy nadeszło do was Królestwo Boże. (29) Albo jak może kto wejść do domu mocarza i jego sprzęty zagrabić, jeśli pierwszej nie zwiąże mocarza; wtedy dopiero dom jego ograbi? (30) Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto ze mną nie zbiera, rozprasza. (31) Dlatego powiadam wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będzie ludziom odpuszczone, ale bluźnierstwo przeciw Duchowi nie będzie odpuszczone. (32) A jeśliby ktoś rzekł słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone; ale temu, kto by mówił przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie odpuszczone ani w tym wieku ani w przyszłym. (33) Zasadźcie drzewo dobre, to i owoc będzie dobry, albo zasadźcie drzewo złe, to i owoc będzie zły; albowiem z owocu poznaje się drzewo. (34) Plemiona żmijowe! Jakże możecie mówić dobrze, będąc złymi? Albowiem z obfitości serca mówią usta. (35) Dobry człowiek wydobywa z dobrego skarbcza dobre rzeczy, a zły człowiek wydobywa ze złego skarbcza złe rzeczy. (36) A powiadam wam, że z każdego nieużytecznego słowa, które ludzie wyrzekną, zdadzą sprawę w dzień sądu. (37) Albowiem na podstawie słów twoich będziesz usprawiedliwiony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony. (38) Wtedy odpowiedzieli mu niektórzy z uczonych w Piśmie faryzeuszów, mówiąc: Nauczycielu, chcemy widzieć od ciebie znak. (39) A On odpowiadając, rzekł im: Pokolenie złe i cudzołężne znaku żąda, ale nie otrzyma innego znaku jak tylko znak Jonasza proroka. (40) Albowiem jak Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak i Syn Człowieczy będzie w łonie ziemi trzy dni i trzy noce. (41) Mężowie z Niniwy staną na sądzie wraz z tym pokoleniem i spowodują jego potępienie, gdyż na skutek zwiastowania Jonasza upamiętali się, a oto tutaj więcej niż Jonasz. (42) Królowa z Południa stanie na sądzie wraz z tym pokoleniem i potępi je; bo przybyła z krańców ziemi słuchać mądrości Salomona, a oto tutaj więcej niż Salomon. (43) Gdy zaś duch nieczysty wyjdzie z człowieka, wędruje po miejscach bezwodnych, szukając ukojenia, ale go nie znajduje. (44) Wtedy mówi: Wróć do domu swego, skąd wyszedłem, i przyszedłszy, zastaje go opróżnionym i przyrodobionym. (45) Wówczas idzie i zabiera z sobą siedem duchów innych gorszych niż on, i wszedłszy mieszkają tam; i bywa końcowy stan człowieka tego gorszy niż pierwotny. Tak będzie i z tym złym pokoleniem. (46) A gdy On jeszcze mówił do tłumów, oto matka i bracia jego stanęli na dworze, chcąc z nim mówić. (47) I rzekł mu ktoś: Oto matka twoja i bracia twoi stoją na dworze i chcą z tobą mówić. (48) A On, odpowiadając, rzekł temu, co mu to powiedział: Któż jest

moją matką? I kto to bracia moi? (49) I wyciągnąwszy rękę ku uczniom swoim, rzekł: Oto matka moja i bracia moi! (50) Albowiem ktokolwiek czyni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten jest moim bratem i siostrą, i matką.

- 13) (1) Tego dnia wyszedł Jezus z domu i usiadł nad morzem. (2) I zebrało się wokół niego mnóstwo ludu; dlatego wstąpił do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu. (3) I mówił do nich wiele w podobieństwach. I rzekł: Oto wyszedł siewca, aby siać. (4) A gdy siał, padły niektóre ziarna na drogę i przyleciało ptactwo i zjadło je. (5) Inne zaś padły na grunt skalisty, gdzie nie miały wiele ziemi, i szybko powschodziły, gdyż gleba nie była głęboka. (6) A gdy wzeszło słońce, zostały spieczone, a że nie miały korzenia, uschły. (7) A inne padły między ciernie, a ciernie wyrosły i zadusiły je. (8) Jeszcze inne padły na dobrą ziemię i wydały owoc, jedne stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. (9) Kto ma uszy, niechaj słucha. (10) I przystąpiwszy uczniowie, rzekli mu: Dlaczego mówisz do nich w podobieństwach? (11) A On, odpowiadając, rzekł: Wam dane jest znać tajemnice Królestwa Niebios, ale tamtym nie jest dane. (12) Albowiem temu, kto ma, będzie dane i obfitować będzie; a temu kto nie ma, i to, co ma, będzie odjęte. (13) Dlatego w podobieństwach do nich mówię, bo, patrząc, nie widzą, i słuchając, nie słyszą ani nie rozumieją. (14) I spełnia się na nich prorocтво Izajasza, które powiada: Będziecie stale słuchać, a nie będziecie rozumieli; będziecie ustawicznie patrzeć, a nie ujrzycie. (15) Albowiem otępiąło serce tego ludu, uszy ich dotknęła głuchota, oczy swe przymrzuli, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, i sercem nie rozumieli, i nie nawrócili się, a Ja żebym ich nie uleczył. (16) Ale błogosławione oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą, (17) bo zaprawdę powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli. (18) Wysłuchajcie więc podobieństwa o siewcy. (19) Do każdego, kto słucha słowa o Królestwie i nie rozumie, przychodzi Zły i porywa to, co zasiano w jego sercu: to jest ten, kto jest posiany na drogę. (20) A posiany na gruncie skalistym, to ten, kto słucha słowa i zaraz z radością je przyjmuje, (21) ale nie ma w sobie korzenia, nadto jest niestały i gdy przychodzi ucisk lub prześladowanie dla słowa, wnet się gorszy. (22) A posiany między ciernie, to ten, który słucha słowa, ale umiłowanie tego świata i ułuda bogactwa zaduszają słowo i plonu nie wydaje. (23) A posiany na dobrej ziemi, to ten, kto słowa słucha i rozumie; ten wydaje owoc: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, a inny trzydziestokrotny. (24) Inne podobieństwo podał im, mówiąc: Podobne jest Królestwo Niebios do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli. (25) A kiedy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel i nasał kąkol między pszenicę, i odszedł. (26) A gdy zboże podrosło i wydało owoc, wtedy się pokazał i kąkol. (27) Przyszli więc słudzy gospodarza i powiedzieli mu: Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swojej roli? Skąd więc ma ona kąkol? (28) A on im rzekł: To nieprzyjaciel uczynił. A słudzy mówią do niego: Czy chcesz więc, abyśmy poszli i wybrali go? (29) A on odpowiada: Nie! Abyście czasem wybierając kąkol, nie powyrwali wraz z nim i pszenicy. (30) Pozwólcie obydwom rósć razem aż do żniwa. A w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw kąkol i powiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zwieźcie do mojej stodoły. (31) Inne podobieństwo podał im, mówiąc: Podobne jest Królestwo Niebios do ziarenka gorczycznego, które wzięwszy człowiek, zasiał na roli swojej. (32) Jest ono, co prawda, najmniejsze ze wszystkich nasion, ale kiedy urośnie, jest największe ze wszystkich jarzyn, i staje się drzewem, tak iż przylatują ptaki niebieskie i gnieźdzą się w gałęziach jego. (33) Inne podobieństwo powiedział im: Podobne jest Królestwo Niebios do kwasu, który wzięła niewiasta i rozczyniła w trzech miarach mąki, aż się wszystko zakwasiło. (34) To wszystko mówił Jezus do ludu w podobieństwach, a bez podobieństwa nic do nich nie mówił. (35) Aby się wypełniło, co powiedziano przez proroka, gdy mówił: Otworzę w podobieństwach usta moje, wypowiem rzeczy ukryte od założenia świata. (36) Wtedy rozpuścił lud i poszedł do domu. I przystąpili do niego uczniowie jego, mówiąc: Wyłóż nam podobieństwo o kąkolu na roli. (37) A On odpowiadając, rzekł: Ten, który sieje dobre nasienie, to Syn Człowieczy. (38) Rola zaś, to świat, a dobre nasienie, to synowie Królestwa, kąkol zaś, to synowie Złego. (39) A nieprzyjaciel, który go posiał, to diabeł, a żniwo, to koniec świata, żeńcy zaś, to aniołowie. (40) Jak tedy zbiera się kąkol i pali w ogniu, tak będzie przy końcu świata. (41) Syn Człowieczy pośle swoich aniołów i zbiorą z Królestwa jego wszystkie zgorszenia, i tych, którzy popełniają nieprawość, (42) i wrzucą ich do pieca ognistego; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. (43) Wtedy sprawiedliwi zajaśnieją jak słońce w Królestwie Ojca swego. Kto ma uszy, niechaj słucha! (44) Podobne jest Królestwo Niebios do ukrytego w roli skarbu, który człowiek znalazł, ukrył i uradowany odchodzi, i sprzedaje wszystko, co ma, i kupuje oną rolę. (45) Dalej podobne jest Królestwo Niebios do kupca, szukającego pięknych pereł, (46) który, gdy znalazł jedną perłę drogocenną, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją. (47) Dalej podobne jest Królestwo Niebios do sieci, zapuszczonej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju, (48) którą, gdy była pełna, wyciągnęli na brzeg, a usiadłszy dobre wybrali do naczyń, a złe wyrzucili. (49) Tak będzie przy końcu świata; wyjdą aniołowie i wyłęczą złych spośród sprawiedliwych, (50) i wrzucą ich w piec ognisty; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. (51) Zrozumieście to wszystko? Odpowiedzieli mu: Tak. (52) A On rzekł do nich: Dlatego każdy uczoney w Piśmie, który stał się uczniem Królestwa Niebios, podobny jest do gospodarza, który dobywa ze swego skarbcza nowe i stare rzeczy. (53) A gdy Jezus skończył te podobieństwa, odszedł stamtąd. (54) A przyszedłszy w swoje ojczyste strony, nauczał w synagodze ich, tak iż się bardzo zdumiewali i mówili: Skąd ma tę mądrość i te

cudowne moce? (55) Czyż nie jest to syn cieśli? Czyż matce jego nie jest na imię Maria, a braciom jego Jakub, Józef, Szymon i Juda? (56) A siostry jego, czyż nie są wszystkie u nas? Skąd ma tedy to wszystko? (57) I gorszyli się z niego. A Jezus rzekł im: Nigdzie prorok nie jest pozbawiony czci, chyba tylko w ojczyźnie i w swoim domu. (58) I nie uczynił tam wielu cudów z powodu ich niewiary.

- 14) (1) W tym czasie usłyszał tetrarcha Herod wieść o Jezusie. (2) I rzekł sługom swoim: To jest Jan Chrzciciel; on został wzbudzony z martwych i dlatego cudowne moce działają w nim. (3) Albowiem Herod pojmał Jana, zakuł w kajdany i wtrącił do więzienia dla Herodiady, żony Filipa, brata swego. (4) Bo Jan mówił mu: Nie wolno ci jej mieć. (5) I chciał go zabić, ale bał się ludu, gdyż mieli go za proroka. (6) A gdy obchodzono urodziny Heroda, córka Herodiady tańczyła przed gośćmi i spodobała się Herodowi. (7) Dlatego pod przysięgą obiecał dać jej to, czegokolwiek by zażądała. (8) A ona za namową matki swej rzekła: Daj mi tu na misie głowę Jana Chrzciciela. (9) I zasmucił się król, ale ze względu na przysięgę i współbiesiadników kazał jej dać. (10) Posłał więc i kazał ściąć Jana w więzieniu. (11) I przyniesiono głowę jego na misie, i dano dziewczęciu, a ono zaniosło ją matce swojej. (12) I przyszli uczniowie jego, wzięli ciało i pogrzebali je, i poszedłszy, opowiedzieli Jezusowi. (13) Gdy Jezus o tym usłyszał, oddalił się stamtąd w łodzi na miejsce puste, na osobność. A kiedy o tym usłyszał lud, poszedł za nim z miast piechotą. (14) I wyszedłszy, ujrzawszy mnóstwo ludu i zlitował się nad nimi, i uzdrowił chorych spośród nich. (15) A gdy nastał wieczór, przystąpili do niego uczniowie jego i rzekli: Miejsce to jest puste, a godzina już późna; rozpuść więc ten lud, aby poszedł do wiosek i kupił sobie żywności. (16) A Jezus im rzekł: Nie trzeba, żeby odchodzili, dajcie wy im jeść. (17) Oni zaś mu powiedzieli: Mamy tutaj tylko pięć chlebów i dwie ryby. (18) A On rzekł: Przynieście mi je tutaj. (19) I rozkazał ludowi usiąść na trawie, wziął pięć chlebów i dwie ryby, spojrzawszy w niebo, pobłogosławił, potem chleby łamał i dawał uczniom, a uczniowie ludowi. (20) I jedli wszyscy, i byli nasyceni; i zebrali z pozostałych odrobin dwanaście pełnych koszów. (21) A tych, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężów oprócz niewiast i dzieci. (22) I zaraz wymógł na uczniach, że wsiadli do łodzi i pojechali przed nim na drugi brzeg, zanim rozpuści lud. (23) A gdy rozpuścił lud, wstąpił na górę, aby samemu się modlić. A gdy nastał wieczór, był tam sam. (24) Tymczasem łódź miotana przez fale oddaliła się już od brzegu o wiele stadiów; wiatr bowiem był przeciwny. (25) A o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, idąc po morzu. (26) Uczniowie zaś, widząc go idącego po morzu, zatrwożyli się i mówili, że to zjawia, i ze strachu krzyknęli. (27) Ale Jezus zaraz do nich powiedział: Ufajcie, Ja jestem, nie bójcie się! (28) A Piotr, odpowiadając mu, rzekł: Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie. (29) A On rzekł: Przyjdź. I Piotr, wyszedłszy z łodzi, szedł po wodzie i przyszedł do Jezusa. (30) A widząc wichurę, zląkł się i, gdy zaczął tonać, zawołał, mówiąc: Panie, ratuj mnie. (31) A Jezus zaraz wyciągnął rękę, uchwycił go i rzekł mu: O mało wierny, czemu zwątpiełeś? (32) A gdy weszli do łodzi, wiatr ustał. (33) A ci, którzy byli w łodzi, złożyli mu pokłon, mówiąc: Zaprawdę, Ty jesteś Synem Bożym. (34) A gdy się przeprawili, przybyli do ziemi Genezaret. (35) I poznali go mężowie onej miejscowości, roznieśli wieść po całej owej okolicznej krainie, i przyniesiono do niego wszystkich, którzy się źle mieli, (36) i prosili go, aby się mogli dotknąć szaty jego; a którzy się go dotknęli, zostali uzdrowieni.
- 15) (1) Wtedy przystąpili do Jezusa faryzeusze oraz uczeni w Piśmie z Jerozolimy, mówiąc: (2) Dlaczego uczniowie twoi przestępują naukę starszych? Nie myją bowiem rąk, gdy chleb jedzą. (3) On zaś, odpowiadając, rzekł im: A dlaczego to wy przestępujecie przykazanie Boże dla nauki waszej? (4) Wszak Bóg powiedział: Czcij ojca i matkę, oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech poniesie śmierć. (5) A wy powiadacie: Ktokolwiek by rzekł ojcu lub matce: To, co się ode mnie jako pomoc należy, jest darem na ofiarę, (6) nie musi czcić ani ojca swego, ani matki swojej; tak to unieważniliście słowo Boże przez naukę swoją. (7) Obłudnicy! Dobrze prorokował o was Izajasz w słowach: (8) Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie. (9) Daremnie mi jednak cześć oddają, głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi. (10) I przywoławszy do siebie lud, rzekł im: Słuchajcie i zrozumiejcie. (11) Nie to, co wchodzi do ust, kała człowieka, lecz to, co z ust wychodzi, to kała człowieka. (12) Wtedy przystąpili uczniowie i rzekli do niego: Wiesz, że faryzeusze, usłyszawszy to słowo, zgorszyli się? (13) A On odpowiadając rzekł: Wszelka roślina, której nie zasadził Ojciec niebieski, wykorzeniona zostanie. (14) Zostawcie ich! Ślepi są przewodnikami ślepych, a jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną. (15) A odpowiadając Piotr, rzekł mu: Wyłóż nam to podobieństwo. (16) A On rzekł: To i wy jeszcze nie rozumiecie? (17) Czy nie rozumiecie, że wszystko, co wchodzi do ust, idzie do żołądka i na zewnątrz się wydalą? (18) Ale co z ust wychodzi, pochodzi z serca, i to kała człowieka. (19) Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, rozpusta, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. (20) To właśnie kała człowieka; ale jedzenie nie umytymi rękoma nie kała człowieka. (21) I wyszedłszy stamtąd, udał się Jezus w okolice Tyru i Sydonu. (22) I oto niewiasta kananejska, wyszedłszy z tamtych stron, wołała, mówiąc: Zmiłuj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Córka moja jest okrutnie dręczona przez demona. (23) On zaś nie odpowiedział jej ani słowa. I przystąpiwszy uczniowie jego, prosili go, mówiąc: Odpraw ją, gdyż woła za nami. (24) A On, odpowiadając, rzekł: Jestem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela. (25) Lecz ona przyszła, złożyła mu pokłon i rzekła: Panie, pomóż mi! (26) A On, odpowiadając, rzekł: Niedobrze jest brać chleb dzieci i rzucać szczeniętom. (27) Ona zaś rzekła: Tak, Panie, ale i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu panów ich. (28) Wtedy Jezus, odpowiadając, rzekł do niej: Niewiasto, wielka jest

wiara twoja; niechaj ci się stanie, jak chcesz. I uleczona została jej córka od tej godziny. (29) A gdy Jezus stamtąd odszedł, przyszedł nad Morze Galilejskie, wszedł na górę i usiadł tam. (30) I przyszło do niego mnóstwo ludu, mając z sobą chromych, kalekich, ślepych, niemych oraz wielu innych i kładli ich u nóg jego, a On ich uzdrowił, (31) tak iż się lud zdumiewał, widząc, że niemi mówią, kalcicy odzyskują zdrowie, chromi chodzą, ślepi widzą, i wielbili Boga Izraela. (32) A Jezus wezwał uczniów swoich i rzekł: Żał mi tego ludu; albowiem już trzy dni są ze mną i nie mają co jeść, a Ja nie chcę ich odprawić głodnych, aby czasem w drodze nie zasłabli. (33) I rzekli mu uczniowie: Skądże mamy wziąć na pustkowiu tyle chleba, aby nakarmić takie mnóstwo ludu? (34) A Jezus ich zapytał: Ile macie chlebów? A oni odpowiedzieli: Siedem i kilka rybek. (35) I kazał ludowi usiąść na ziemi. (36) Wziął siedem chlebów i ryby, podziękował, łamał i dawał uczniom, a uczniowie ludowi. (37) I jedli wszyscy, i najedli się, i zebrali z pozostałych okruszyn siedem pełnych koszów. (38) A tych, którzy jedli, było cztery tysiące mężów, oprócz kobiet i dzieci. (39) I rozpuścił lud, wszedł do łodzi i przybył w okolice Magadan.

- 16) (1) I przystąpili do niego faryzeusze i saduceusze, i kusząc, prosili go, żeby im pokazał znak z nieba. (2) A On, odpowiadając, rzekł im: Gdy nastanie wieczór, mówicie: Będzie pogoda, bo się niebo czerwieni; (3) a rano: Dziś będzie niepogoda, bo się niebo czerwieni i jest zachmurzone. Oblicze nieba umiecie rozpoznawać, a znamion czasów nie potraficie? (4) Ród zły i cudzołozny domaga się znaku, ale znak nie będzie mu dany, chyba tylko znak Jonasza. I opuściwszy ich, odszedł. (5) I gdy się uczniowie przeprawili na drugi brzeg, zapomnieli wziąć chleba. (6) A Jezus rzekł im: Miejcie się na baczności i strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów! (7) Oni zaś rozprawiali między sobą i mówili: Chleba nie wzięliśmy. (8) A gdy Jezus to zauważył, rzekł: Małowierni, czemuż rozprawiacie nad tym, że chleba nie macie? (9) Jeszcze nie rozumiecie ani nie pamiętacie tych pięciu chlebów dla pięciu tysięcy i ile koszów zebraliście? (10) Ani tych siedmiu chlebów dla czterech tysięcy i ile koszów zebraliście? (11) Jakżeż to jest, że nie rozumiecie, iż wam nie o chlebie mówiłem? Strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów. (12) Wtedy zrozumieli, że nie mówił, aby się wystrzegali kwasu chlebowego, lecz nauki faryzeuszów i saduceuszów. (13) A gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał uczniów swoich, mówiąc: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? (14) A oni rzekli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. (15) On im mówi: A wy za kogo mnie uważacie? (16) A odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. (17) A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. (18) A ja ci powiadam, że ty jesteś Piotr, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. (19) I dam ci klucze Królestwa Niebios; i cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie. (20) Wtedy przykazał uczniom swoim, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem. (21) Od tej pory zaczął Jezus Chrystus tłumaczyć uczniom swoim, że musi pójść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od starszych arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych. (22) A Piotr, wzięwszy go na stronę, począł go upominać, mówiąc: Miej litość nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie. (23) A On, obróciwszy się, rzekł Piotrowi: Idź precz ode mnie, szatanie! Jesteś mi zgorszeniem, bo nie myślisz o tym, co Boskie, lecz o tym, co ludzkie. (24) Wtedy Jezus rzekł do uczniów swoich: Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną. (25) Bo kto by chciał życie swoje zachować, utraci je, a kto by utracił życie swoje dla mnie, odnajdzie je. (26) Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją? (27) Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami swymi, i wtedy odda każdemu według uczynków jego. (28) Zaprawdę powiadam wam, że są wśród stojących tutaj tacy, którzy nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w Królestwie swoim.
- 17) (1) A po sześciu dniach bierze z sobą Jezus Piotra i Jakuba, i Jana, brata jego, i prowadzi ich na wysoką górę na osobność. (2) I został przemieniony przed nimi, i zajaśniało oblicze jego jak słońce, a szaty jego stały się białe jak światło. (3) I oto ukazali się im: Mojżesz i Eliasz, którzy z nim rozmawiali. (4) Na to odezwał się Piotr i rzekł do Jezusa: Panie! Dobrze nam tu być; i jeśli chcesz, rozbiję tu trzy namioty: dla ciebie jeden, dla Mojżesza jeden i dla Eliasza jeden. (5) Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich i oto rozległ się głos z obłoku: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, jego słuchajcie! (6) A gdy to usłyszeli uczniowie, upadli na twarz swoją i zatrwożyli się bardzo. (7) I przystąpił Jezus, i dotknął się ich, i rzekł: Wstańcie i nie lękajcie się! (8) A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, tylko Jezusa samego. (9) A gdy schodzili z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie mówcie o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zostanie wskrzeszony z martwych. (10) I pytali go uczniowie, mówiąc: Czemu więc uczeni w Piśmie powiadają, że w pierw ma przyjść Eliasz? (11) A On, odpowiadając, rzekł: Eliasz przyjdzie i wszystko odnowi. (12) Lecz powiadam wam, że Eliasz już przyszedł i nie poznali go, ale zrobili z nim, co chcieli. Tak i Syn Człowieczy ucierpi od nich. (13) Wtedy zrozumieli uczniowie, że mówił do nich o Janie Chrzcicielu. (14) I gdy przyszli do ludu, przystąpił do niego człowiek, upadł przed nim na kolana, (15) i rzekł: Panie, zmiłuj się nad synem moim, bo jest epileptykiem i źle się ma; często bowiem wpada w ogień i często w wodę. (16) I przywiodłem go do uczniów twoich, ale nie mogli go uzdrowić. (17) A Jezus odpowiadając, rzekł: O rodzie bez wiary i

przewrotny! Jak długo będę z wami? Dokąd będę was znosił? Przywieźcie mi go tutaj. (18) I zgromił go Jezus; i wyszedł z niego demon, i uzdrowiony został chłopiec od tej godziny. (19) Wtedy przystąpili uczniowie do Jezusa na osobności i powiedzieli: Dlaczego my nie mogliśmy go wypędzić? (20) A On im mówi: Dla niedowiarstwa waszego. Bo zaprawdę powiadam wam, gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy, to powiedzielibyście tej górze: Przenieś się stąd tam, a przeniesie się, i nic niemożliwego dla was nie będzie. (21) Ale ten rodzaj nie wychodzi inaczej, jak tylko przez modlitwę i post. (22) A gdy przebywali w Galilei, rzekł im Jezus: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. (23) I zabiją go, ale On trzeciego dnia będzie wskrzeszony z martwych. I zasmucili się bardzo. (24) A gdy przyszli do Kafarnaum, przystąpili do Piotra poborcy dwudrachmowego podatku i rzekli: Nauczyciel wasz nie płaci dwu drachm? (25) Rzecze Piotr: Owszem. A gdy wchodził do domu, uprzedził go Jezus, mówiąc: Jak ci się wydaje, Szymonie? Od kogo królowie ziemi pobierają cło lub czynsz? Od synów własnych czy od obcych? (26) A on rzekł: Od obcych. Na to Jezus: A zatem synowie są wolni. (27) Ale żebyśmy ich nie zgorszyli, idź nad morze, zarzuć wędkę i weź pierwszą złowioną rybę, otwórz jej pyszczek, a znajdziesz stater; tego zabierz i daj im za mnie i za siebie.

- 18) (1) W owym czasie przystąpili uczniowie do Jezusa, pytając: Kto też jest największy w Królestwie Niebios? (2) A On, przywoławszy dziecię, postawił je wśród nich (3) i rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa Niebios. (4) Kto się więc unióz jak to dziecię, ten jest największy w Królestwie Niebios. (5) A kto przyjmie jedno takie dziecię w imię moje, mnie przyjmuje. (6) Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza. (7) Biada światu z powodu zgorszeń! Wprawdzie zgorszenia muszą przyjść, lecz biada człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi. (8) Jeżeli więc ręka twoja albo noga twoja cię gorszy, utnij ją i odrzuć od siebie; lepiej jest dla ciebie wejść do żywota kalekim lub chromym, niż mając obydwie ręce lub obydwie nogi być wrzuconym do ognia wiecznego. (9) A jeśli cię oko twoje gorszy, wyłup je i odrzuć od siebie; lepiej jest dla ciebie z jednym okiem wejść do żywota, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła ognistego. (10) Baczcie, abyście nie gardzili żadnym z tych małych, bo powiadam wam, że aniołowie ich w niebie ustawicznie patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebie. (11) Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby zbawić to, co zginęło. (12) Jak się wam wydaje? Gdyby jakiś człowiek miał sto owiec i jedna z nich zabląkałaby się, czyż nie zostawi w górach dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie pójdzie szukać zabląkałej? (13) A jeśli mu się uda ją odnaleźć, zaprawdę powiadam wam, że się z niej bardziej raduje niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu, które się nie zabląkały. (14) Tak też nie jest wołą Ojca waszego, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych. (15) A jeśliby zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam; jeśliby cię usłuchał, pozyskałeś brata swego. (16) Jeśliby zaś nie usłuchał, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby na oświadczeniu dwu lub trzech świadków była oparta każda sprawa. (17) A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz zborowi; a jeśliby zboru nie usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik. (18) Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek byście związali na ziemi, będzie związane i w niebie; i cokolwiek byście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie. (19) Nadto powiadam wam, że jeśliby dwaj z was na ziemi uzgodnili swe prośby o jakąkolwiek rzecz, otrzymają ją od Ojca mego, który jest w niebie. (20) Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich. (21) Wtedy przystąpił Piotr do niego i rzekł mu: Panie, ile razy mam odpuścić bratu memu, jeżeli przeciwko mnie zgrzeszy? Czy aż do siedmiu razy? (22) Mówi mu Jezus: Nie powiadam ci: do siedmiu razy, lecz do siedemdziesięciu siedmiu razy. (23) Dlatego Królestwo Niebios podobne jest do pewnego króla, który chciał zrobić obrachunek ze sługami swymi. (24) A gdy zaczął robić obrachunek, przyprowadzono mu jednego dłużnika, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. (25) A ponieważ nie miał z czego oddać, kazał go pan sprzedać wraz z żoną i dziećmi, i wszystkim, co miał, aby dług został spłacony. (26) Wtedy sługa padł przed nim, złożył mu pokłon i rzekł: Panie! Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko. (27) Tedy pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował. (28) A gdy ów sługa wyszedł, spotkał jednego ze swych współsług, który był mu winien sto denarów; i pochwycawszy, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. (29) Wtedy współsługa jego, padłszy na kolana, prosił go mówiąc: Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko. (30) On jednak nie chciał, lecz odszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. (31) A współsłudzy jego widząc to, co zaszło, zasmucili się bardzo i poszedłszy, opowiedzieli panu swemu wszystko, co się stało. (32) Wtedy przywołał go pan jego i rzekł mu: Sługo zły! Wszystek tamten dług darowałem ci, boś mnie prosił. (33) Czy i ty nie powinienes być zlitować się nad współsługą swoim, jak i ja zlitowałem się nad tobą? (34) I rozgniewał się pan jego, i wydał go katom, żeby mu oddał cały dług. (35) Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli każdy nie odpuści z serca swego bratu swemu.
- 19) (1) A gdy Jezus dokończył tych mów, odszedł z Galilei i przyszedł na pogranicze Judei, po drugiej stronie Jordanu. (2) I szło za nim mnóstwo ludu, a On ich tam uzdrowiał. (3) I przyszli do niego faryzeusze, kusząc go i mówiąc: Czy wolno odprawić żonę swoją dla każdej przyczyny? (4) A On, odpowiadając, rzekł: Czyż nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył mężczyznę i kobietę? (5) I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i połączy się z żoną swoją, i będą ci dwoje jednym ciałem. (6) A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. (7) Mówią mu: Czemuż jednak Mojżesz nakazał dać list rozwodowy i odprawić? (8)

Rzecz im: Mojżesz pozwolił wam odprawiać swoje żony ze względu na zatwardziałość serc waszych, ale od początku tak nie było. (9) A powiadam wam: Ktokolwiek by odprawił żonę swoją, z wyjątkiem przyczyny wszeteczeństwa, i poślubił inną, cudzołoży, a kto by odprawioną poślubił, cudzołoży. (10) Rzekli mu uczniowie: Jeśli tak się przedstawi sprawa męża i żony, nie warto się żenić. (11) A On im powiedział: Nie wszyscy pojmują tę sprawę, tylko ci, którym jest dane. (12) Albowiem są trzebieńcy, którzy się takimi z żywota matki urodzili, są też trzebieńcy, którzy zostali wytrzebieni przez ludzi, są również trzebieńcy, którzy się wytrzebili sami dla Królestwa Niebios. Kto może pojąć, niech pojmuje! (13) Wtedy mu przyniesiono dzieci, aby włożył na nie ręce i modlił się; ale uczniowie gromili ich. (14) Lecz Jezus rzekł: Zostawcie dzieci w spokoju i nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem do takich należy Królestwo Niebios. (15) I włożył na nie ręce, po czym odszedł stamtąd. (16) I oto ktoś przystąpił do niego, i rzekł: Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny? (17) A On mu odrzekł: Czemu pytasz mnie o to, co dobre? Jeden jest tylko dobry, Bóg. A jeśli chcesz wejść do żywota, przestrzegaj przykazań. (18) Mówi mu: Których? A Jezus rzekł: Tych: Nie zabijaj, nie cudzołoż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, (19) czcij ojca i matkę, i miłuj bliźniego swego, jak siebie samego. (20) Mówi mu młodzieniec: Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej; czegoż mi jeszcze nie dostaje? (21) Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladuj mnie. (22) A gdy młodzieniec usłyszał to słowo, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele majątności. (23) Jezus zaś rzekł do uczniów swoich: Zaprawdę powiadam wam, że bogacz z trudnością wejdzie do Królestwa Niebios. (24) A nadto powiadam wam: Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego. (25) A gdy to usłyszeli uczniowie, zaniepokoiili się bardzo i mówili: Któż tedy może być zbawiony? (26) A Jezus spojrzawszy na nich i rzekł im: U ludzi to rzecz niemożliwa, ale u Boga wszystko jest możliwe. (27) Wtedy odpowiadając Piotr rzekł mu: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą; cóż za to mieć będziemy? (28) A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sędzić dwanaście pokoleń izraelskich. (29) I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny. (30) A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

- 20) (1) Albowiem Królestwo Niebios podobne jest do pewnego gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem najmować robotników do swej winnicy. (2) Ugodziwszy się z robotnikami na jednego denara dziennie, wysłał ich do swojej winnicy. (3) I wyszedłszy około godziny ujrzał innych, stojących na rynku beczynnie, (4) więc rzekł do nich: Idźcie i wy do winnicy, a ja, co się należy, wam zapłacę, (5) i oni poszli. Znowu o szóstej i o dziewiątej godzinie wyszedł i uczynił tak samo. (6) A wyszedłszy około jedenastej znalazł jeszcze innych stojących i mówił do nich: Dlaczego tutaj beczynnie przez cały dzień stoicie? (7) Oni na to: Nikt nas nie najął. Mówi do nich: Idźcie i wy do winnicy. (8) A gdy nastał wieczór, mówi pan winnicy do rządcy swego: Zwołaj robotników i daj im zapłatę, a zacznij od ostatnich aż do pierwszych. (9) Podeszli tedy najęci o godzinie jedenastej i otrzymali po denarze. (10) A gdy podeszli pierwsi, sądzili, że wezmą więcej. Lecz i oni otrzymali po denarze. (11) Wziąwszy tyle szemrali przeciwko gospodarzowi, (12) mówiąc: Ci ostatni jedną tylko godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, cośmy znosili ciężar dnia i upały. (13) A on odrzekł jednemu z nich: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy. Czy nie ugodziłeś się ze mną na denara? (14) Bierz, co twoje, i idź! Chcę bowiem temu ostatniemu dać, jak i tobie. (15) Czy nie wolno mi czynić z tym, co moje, jak chcę? Albo czy oko twoje jest zawistne dlatego, iż ja jestem dobry? (16) Tak będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. (17) A Jezus, mając zamiar pójść do Jerozolimy, wziął dwunastu na osobność i w drodze rzekł do nich: (18) Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy będzie wydany arcykapłanom oraz uczonym w Piśmie i skażą go na śmierć. (19) I wydadzą go poganom na pośmiewisko i na ubiczowanie i na ukrzyżowanie, a dnia trzeciego zostanie wzbudzony z martwych. (20) Wtedy przystąpiła do niego matka synów Zebedeuszowych z synami swoimi, złożyła mu pokłon i prosiła go o coś. (21) A On jej rzekł: Czego chcesz? Rzecz mu: Powiedz, aby ci dwaj synowie moi zasiedli jeden po prawicy, a drugi po lewicy twojej w Królestwie twoim. (22) A Jezus, odpowiadając, rzekł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja pić będę? Mówią mu: Możemy. (23) Mówi im: Kielich mój pić będziecie, ale zasiąść po prawicy mojej czy po lewicy - nie moja to rzecz, lecz Ojca mego, który da to tym, którym zostało przez niego przygotowane. (24) A gdy to usłyszało owych dziesięciu, oburzyli się na dwóch braci. (25) Ale Jezus, przywoławszy ich, rzekł: Wiecie, iż książęta narodów nadużywają swej władzy nad nimi, a ich możni rządzą nimi samowolnie. (26) Nie tak ma być między wami; ale ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym. (27) I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym. (28) Podobnie jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służył i oddał życie swoje na okup za wielu. (29) I gdy On wychodził z Jerycha, szło za nim mnóstwo ludu. (30) A oto dwaj ślepi, siedzący przy drodze, usłyszawszy, że Jezus przechodzi, zawołali, mówiąc: Zmiłuj się nad nami, Panie, Synu Dawida! (31) A lud gromił ich, aby milczeli; oni jednak jeszcze głośniej wołali, mówiąc: Zmiłuj się nad nami, Panie, Synu Dawida! (32) I zatrzymał się Jezus, odezwał się do nich i rzekł: Co chcecie, abym wam uczynił?

- (33) Mówią do niego: Panie, aby otworzyły się oczy nasze! (34) Ulitował się tedy Jezus, dotknął ich oczu i zaraz przejrzeni, i poszli za nim.
- 21) (1) A gdy się przybliżyli do Jerozolimy i przyszli do Betfage, na Górze Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów, (2) mówiąc im: Idźcie do wioski, która jest przed wami, a wnet znajdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią; odwiążcie i przywieźcie mi je. (3) A jeśli by wam kto coś rzekł, powiedzcie: Pan ich potrzebuje, a on zaraz puści je. (4) A to się stało, aby się spełniło, co powiedziano przez proroka, mówiącego: (5) Powiedzcie córce syjońskiej: Oto Król twój przychodzi do ciebie łagodny i jedzie na ośle, żrebięciu oślicy podjarzemnej. (6) Poszli więc uczniowie i uczynili, jak im rozkazał Jezus, (7) przywieśli oślicę i żrebię i włożyli na nie szaty, i posadzili go na nich. (8) A wielki tłum ludu rozpościł swe szaty na drodze, inni zaś obcinali gałązki z drzew i słali na drodze. (9) A rzesze, które go poprzedzały i które za nim podążały, wołały, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim. Hosanna na wysokościach! (10) A gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, mówiąc: Któż to jest? (11) Rzesze zaś mówiły: To jest prorok Jezus, ten z Nazaretu Galilejskiego. (12) I wszedł Jezus do świątyni, i wyrzucił wszystkich, którzy sprzedawali i kupowali w świątyni, a stoły wekslarzy i stragany handlarzy gołębiami powywracał. (13) I rzekł im: Napisano: Dom mój będzie nazwany domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców. (14) I przystąpili do niego ślepi i chromi w świątyni, a On ich uzdrowił. (15) Arcykapłani zaś i uczeni w Piśmie, widząc cuda, które czynił, i dzieci, które wołały w świątyni i mówiły: Hosanna Synowi Dawidowemu, oburzili się (16) i rzekli mu: Czy słyszysz, co one mówią? A Jezus mówi do nich: Tak jest; czy nigdy nie czytaliście: Z ust niemowląt i ssących zgotowałeś sobie chwałę? (17) I opuściwszy ich, wyszedł z miasta do Betanii i tam zanocował. (18) A rano, wracając do miasta, łaknął. (19) I ujrawszy przy drodze jedno drzewo figowe zbliżył się do niego, ale nie znalazł na nim nic oprócz samych liści. I rzecze do niego: Niechaj się już nigdy z ciebie owoc nie rodzi na wieki. I uschło zaraz figowe drzewo. (20) I ujrawszy to uczniowie, zdumiewali się i mówili: Jakże prędko uschło figowe drzewo! (21) A Jezus, odpowiadając, rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, jeśli byście mieli wiarę i nie wątpili, nie tylko to, co się stało z drzewem figowym, uczynicie, ale gdybyście i tej górze rzekli: Wznies się i rzuć do morza, stanie się tak. (22) I wszystko, o cokolwiek byście prosili w modlitwie z wiarą, otrzymacie. (23) A gdy On przyszedł do świątyni, przystąpili do niego, gdy nauczał, arcykapłani i starsi ludu, mówiąc: Jaką mocą to czynisz i kto ci dał tę moc? (24) A Jezus, odpowiadając, rzekł im: Zapytam i ja was o jedną rzecz; jeśli mi na nią odpowiecie, i Ja wam powiem, jaką mocą to czynię: (25) Skąd był chrzest Jana? Z nieba czy z ludzi? A oni rozważali to sami w sobie, mówiąc: Jeśli powiemy, że z nieba, rzeknie nam: Czemu więc nie uwierzyliście mu? (26) Jeśli zaś powiemy: Z ludzi, boimy się ludu, albowiem wszyscy mają Jana za proroka. (27) I odpowiadając Jezusowi, rzekli: Nie wiemy. Rzekł i On do nich: To i Ja wam nie powiem, jaką mocą to czynię. (28) A jak się wam wydaje? Pewien człowiek miał dwóch synów. Przystępując do pierwszego, rzekł: Synu, idź, pracuj dziś w winnicy. (29) A on, odpowiadając, rzekł: Tak jest, panie! Ale nie poszedł. (30) I przystępując do drugiego, powiedział tak samo. A on, odpowiadając, rzekł: Nie chcę, ale potem zastanowił się i poszedł. (31) Który z tych dwóch wypełnił wolę ojcowską? Mówią: Ten drugi. Rzecze im Jezus: Zaprawdę powiadam wam, że celnicy i wszetecznice wyprzedzają was do Królestwa Bożego. (32) Albowiem przyszedł Jan do was ze zwiastowaniem sprawiedliwości, ale nie uwierzyliście mu, natomiast celnicy i wszetecznice uwierzyli mu; a wy, chociaż to widzieliście, nie odczuliście potem skruchy, aby mu uwierzyć. (33) Innego podobieństwa wysłuchajcie: Był pewien gospodarz, który zasadził winnicę, ogrodził ją płotem, wkopał w nią prasę i zbudował wieżę, i wydzierzawił ją wieśniakom, i odjechał. (34) A gdy nastał czas winobrania, posłał sługi swoje do wieśniaków, aby odebrali jego owoce. (35) Ale wieśniacy pojmali sługi jego; jednego zbili, drugiego zabil, a trzeciego ukamienowali. (36) Znowu posłał inne sługi w większej liczbie niż za pierwszym razem, ale im uczynili to samo. (37) A w końcu posłał do nich syna swego, mówiąc: Uszanuj syna mego. (38) Ale gdy wieśniacy ujrzeli syna, mówili między sobą: To jest dziedzic; nuże, zabijmy go, a posiadziemy dziedzictwo jego. (39) I pochwycili go, wyrzucili poza winnicę i zabil. (40) Gdy więc przyjdzie pan winnicy, co uczyni owym wieśniakom? (41) Mówią mu: Wytraci sromotnie tych złoczyńców, a winnicę wydzierzawi innym wieśniakom, którzy mu we właściwym czasie będą oddawać owoce. (42) Rzecze im Jezus: Czy nie czytaliście nigdy w Pismach: Kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się kamieniem węgielnym; Pan to sprawił i to jest cudowne w oczach naszych? (43) Dlatego powiadam wam, że Królestwo Boże zostanie wam zabrane, a dane narodowi, który będzie wydawał jego owoce. (44) I kto by upadł na ten kamień, roztrzaska się, a na kogo by on upadł, zmiażdży go. (45) A gdy arcykapłani i faryzeusze wysłuchali jego podobieństw, zrozumieli, że o nich mówi. (46) I usiłowali go pojmać, ale bali się ludu, gdyż miał go za proroka.
- 22) (1) A Jezus odpowiadając, mówił do nich znowu w podobieństwach tymi słowy: (2) Podobne jest Królestwo Niebios do pewnego króla, który sprawił wesele swemu synowi. (3) I posłał swe sługi, aby wezwali zaproszonych na wesele, ale ci nie chcieli przyjść. (4) Znowu posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto ucztę moją przygotowałem, woły moje i bydło tuczone pobito, i wszystko jest gotowe, pójdźcie na wesele. (5) Ale oni, nie dbając o to, odeszli, jeden do własnej roli, drugi do swego handlu. (6) A pozostali, pochwyciwszy jego sługi, znieważyli i pozabijali ich. (7) I rozgniewał się król, a wysłał swe wojska, wytracił owych morderców i miasto ich spalił. (8) Wtedy rzecze sługom swoim: Wesele wprawdzie jest gotowe, ale zaproszeni

nie byli godni. (9) Idźcie przeto na rozstajne drogi, a kogokolwiek spotkacie, zaproście na wesele. (10) Słudzy ci wyszli na drogi, sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych, i sala weselna zapełniła się gośćmi. (11) A gdy wszedł król, aby przypatrzeć się gościom, ujrzał tam człowieka nie odzianego w szatę weselną. (12) I rzecze do niego: Przyjacielu, jak wszedłeś tutaj, nie mając szaty weselnej? A on oniebiał. (13) Wtedy król rzekł sługom: Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzućcie go do ciemności zewnętrznej; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. (14) Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych. (15) Wtedy faryzeusze, odszedłszy, naradzali się, jakby go usidlić słowem. (16) I wysłali do niego uczniów swoich wraz z Herodianami, którzy powiedzieli: Nauczycielu, wiemy, że jesteś szczerzy i drogi Bożej w prawdzie uczysz, i na nikim ci nie zależy, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. (17) Powiedz nam przeto: Jak ci się zdaje? Czy należy płacić podatek cesarzowi, czy nie? (18) A Jezus, poznawszy ich złośliwość, rzekł: Czemu mnie kusicie, obłudnicy? (19) Pokażcie mi monetę podatkową; a oni przynieśli mu denar. (20) I rzecze im: Czyja to podobizna i czyj napis? (21) Powiadają: Cesarza. Wtedy mówi do nich: Oddawajcie więc, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu. (22) A gdy to usłyszeli, zdziwili się, po czym opuścili go i odeszli. (23) W tym dniu przystąpili do niego saduceusze, którzy utrzymują, że nie ma zmartwychwstania, i zapytali go, (24) mówiąc: Nauczycielu! Mojżesz powiedział: Jeśliby ktoś umarł bezdzietnie, poślubi brat jego wdowę po nim i wzbudzi potomstwo bratu swemu. (25) Było tedy u nas siedmiu braci; i pierwszy pojawił się z żoną, umarł, i nie mając potomstwa, zostawił żonę swoją bratu swemu. (26) Podobnie i drugi, i trzeci, aż do siódmego. (27) A w końcu po wszystkich zmarła i ta niewiasta. (28) Przy zmartwychwstaniu tedy któregoż z tych siedmiu żoną będzie? Wszak ją wszyscy mieli. (29) A Jezus odpowiadając, rzekł im: Błądzicie, nie znając Pism ani mocy Bożej. (30) Albowiem przy zmartwychwstaniu ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie w niebie. (31) A co do zmartwychwstania, czy nie czytaliście, co wam Bóg powiedział w słowach: (32) Jam jest Bóg Abrahama i Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba! Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych. (33) A lud, który to słyszał, zdumiewał się nad nauką jego. (34) Lecz gdy faryzeusze usłyszeli, że zamknął usta saduceuszom, zgromadzili się wokół niego, (35) a jeden z nich, znawca zakonu, wystawiając go na próbę, zapytał: (36) Nauczycielu, które przykazanie jest największe? (37) A On mu powiedział: Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. (38) To jest największe i pierwsze przykazanie. (39) A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. (40) Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały zakon i prorocy. (41) A gdy się zeszli faryzeusze, zapytał ich Jezus, (42) mówiąc: Co sądzicie o Chrystusie? Czym jest synem? Mówią mu: Dawidowym. (43) Rzecze im: Jakże więc Dawid w natchnieniu Ducha nazywa go Panem, gdy mówi: (44) Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich pod nogi twoje. (45) Jeśli więc Dawid nazywa go Panem, jakże może być synem jego? (46) I nikt nie mógł mu odpowiedzieć ani słowa, ani też już nikt od owego dnia nie odważył się go pytać.

- 23) (1) Wtedy Jezus przemówił do ludu i do uczniów swoich tymi słowy: (2) Na mównicy Mojżeszowej zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. (3) Wszystko więc, cokolwiek by wam powiedzieli, czyńcie i zachowujcie, ale według czynków ich nie postępujcie; mówią bowiem, ale nie czynią. (4) Bo wiążą ciężkie brzemiona i kładą na barki ludzkie, ale sami nawet palcem swoim nie chcą ich ruszyć. (5) A wszystkie czynki swoje pełnią, bo chcą, aby ich ludzie widzieli. Poszerzają bowiem swoje rzemyki modlitwne i wydłużają frędzle szat swoich. (6) Lubią też pierwsze miejsce na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach, (7) i pozdrowienia na rynkach, i tytułowanie ich przez ludzi: Rabbi. (8) Ale wy nie pozwalajcie się nazywać Rabbi, bo jeden tylko jest - Nauczyciel wasz, Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi. (9) Nikogo też na ziemi nie nazywajcie ojcem swoim; albowiem jeden jest Ojciec wasz, Ten w niebie. (10) Ani nie pozwalajcie się nazywać przewodnikami, gdyż jeden jest przewodnik wasz, Chrystus. (11) Kto zaś jest największy pośród was, niech będzie sługą waszym, (12) a kto się będzie wywyższał, będzie poniżony, a kto się będzie poniżał, będzie wywyższony. (13) Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że zamykacie Królestwo Niebios przed ludźmi, albowiem sami nie wchodzić ani nie pozwalacie wejść tym, którzy wchodzić. (14) (Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że pożeracie domy wdów i to pod pokrywką długich modlitw; dlatego otrzymacie surowszy wyrok.) (15) Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że obchodzicie morze i ląd, aby pozyskać jednego współwyznawcę, a gdy nim zostanie, czynicie go synem piekła dwakroć gorszym niż wy sami. (16) Biada wam, ślepi przewodnicy, którzy powiadacie: Kto by przysięgł na świątynię, to nic; ale kto by przysięgł na złoto świątyni, ten jest związany przysięgą. (17) Głupi i ślepi! Cóż bowiem jest większe? Złoto czy świątynia, która uświęca złoto? (18) Oraz: Kto by przysięgł na ołtarz, to nic, ale kto by przysięgł na dar, który jest na nim, ten jest związany przysięgą. (19) Ślepi! Cóż bowiem jest większe? Dar czy ołtarz, który uświęca dar? (20) Kto więc przysięga na ołtarz, przysięga nań i na wszystko, co jest na nim. (21) I kto przysięga na świątynię, przysięga na nią i na tego, który w niej mieszka. (22) I kto przysięga na niebo, przysięga na tron Boży i na tego, który na nim zasiada. (23) Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że dajecie dziesięcinę z mięty i z kopru, i z kminku, a zaniedbaliście tego, co ważniejsze w zakonie: sprawiedliwości, miłosierdzia i wierności; te rzeczy należało czynić, a tamtych nie zaniedbywać. (24) Ślepi przewodnicy! Przekładacie komara, a połykacie wielbłąda. (25) Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że oczyszczacie z zewnątrz kielich i

misę, wewnątrz zaś są one pełne łupiestwa i pożądliwości. (26) Ślepy faryzeuszu! Oczyszczyć wpięrw wnętrze kielicha, aby i to, co jest zewnątrz niego, stało się czyste. (27) Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że podobni jesteście do grobów pobielanych, które na zewnątrz wyglądają pięknie, ale wewnątrz są pełne trupich kości i wszelakiej nieczystości. (28) Tak i wy na zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, wewnątrz zaś jesteście pełni obłudy i bezprawia. (29) Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że budujecie grobowce prorokom i zdobicie nagrobki sprawiedliwych, (30) i mówicie: Gdybyśmy żyli za dni ojców naszych, nie byłibyśmy ich współnikami w przelaniu krwi proroków. (31) A tak wystawiacie sobie świadectwo, że jesteście synami tych, którzy mordowali proroków. (32) Wy też dopełnijcie miary ojców waszych. (33) Wężo! Plemię żmijowe! Jakże będziecie mogli ująć przed sądem ognia piekielnego? (34) Oto dlatego Ja posyłam do was proroków i mędrców, i uczonych w Piśmie, a z nich niektórych będziecie zabijać i krzyżować, innych znowu będziecie biczować w waszych synagogach i przepędzać z miasta do miasta. (35) Aby obciążyla was cała sprawiedliwa krew, przelana na ziemi - od krwi sprawiedliwego Abła aż do krwi Zachariasza, syna Barachiaszowego, którego zabiliście między świątynią a ołtarzem. (36) Zaprawdę powiadam wam, spadnie to wszystko na ten ród. (37) Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście! (38) Oto wam dom wasz pusty zostanie. (39) Albowiem powiadam wam: Nie ujrzycie mnie odtąd, aż powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim.

- 24) (1) A gdy Jezus opuszczał świątynię i odchodził, przystąpili uczniowie jego, aby mu pokazać zabudowania świątyni. (2) A On, odpowiadając, rzekł do nich: Czy nie widzicie tego wszystkiego? Zaprawdę powiadam wam, nie pozostanie tutaj kamień na kamieniu, który by nie został rozwalony. (3) A gdy siedział na Górze Oliwnej, przystąpili do niego uczniowie na osobności, mówiąc: Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata? (4) A Jezus odpowiadając, rzekł im: Baczcie, żeby was kto nie zwiódł. (5) Albowiem wielu przyjdzie w imieniu moim, mówiąc: Jam jest Chrystus, i wielu zwiódą. (6) Potem usłyszycie o wojnach i wieści wojenne. Baczcie, abyście się nie trwożyli, bo musi się to stać, ale to jeszcze nie koniec. (7) Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu, i będzie głód, i mór, a miejscami trzęsienia ziemi. (8) Ale to wszystko dopiero początek boleści. (9) Wtedy wydawać was będą na udrukę i zabijać was będą, i wszystkie narody paść będą nienawiścią do was dla imienia mego. (10) I wówczas wielu się zgorszy i nawzajem wydawać się będą, i nawzajem nienawidzić. (11) I powstanie wielu fałszywych proroków, i zwiódą wielu. (12) A ponieważ bezprawie się rozmnoży, przeto miłość wielu oziębnie. (13) A kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. (14) I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec. (15) Gdy więc ujrzycie na miejscu świętym ohydę spustoszenia, którą przepowiedział prorok Daniel - kto czyta, niech uważa - (16) wtedy ci, co są w Judei, niech uciekają w góry; (17) kto jest na dachu, niech nie schodzi, aby co wziąć z domu swego; (18) a kto jest na roli, niech nie wraca, by zabrać swój płaszcz. (19) Biada też kobietom brzemiennym i karmiącym w owych dniach. (20) Módlcie się tylko, aby ucieczka wasza nie wypadła zimą albo w sabat. (21) Wtedy bowiem nastanie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd, i nie będzie. (22) A gdyby nie były skrócone owe dni, nie ocalałaby żadna istota, lecz ze względu na wybranych będą skrócone owe dni. (23) Gdyby wam wtedy kto powiedział: Oto tu jest Chrystus albo tam, nie wierzcie. (24) Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i cuda, aby, o ile można, zwiéść i wybranych. (25) Oto przepowiedziałem wam. (26) Gdyby więc wam powiedzieli: Oto jest na pustyni - nie wychodźcie; oto jest w kryjówce - nie wierzcie. (27) Gdyż jak błyskawica pojawia się od wschodu i jaśnieje aż na zachód, tak będzie i z przyjściem Syna Człowieczego, (28) bo gdzie jest padlina, tam zlatują się sępy. (29) A zaraz po udruce owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie zajaśnieje swoim blaskiem, i gwiazdy spadać będą z nieba, i moce niebieskie będą poruszone. (30) I wtedy ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy biadać będą wszystkie plemiona ziemi, i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą, (31) i pośle aniołów swoich z wielką trąbą, i zgromadzą wybranych jego z czterech stron świata z jednego krańca nieba aż po drugi. (32) A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. (33) Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, tuż u drzwi. (34) Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. (35) Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. (36) A o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec. (37) Albowiem jak było za dni Noego, takie będzie przyjście Syna Człowieczego. (38) Bo jak w dniach owych przed potopem jedli i pili, żenili się i za męż wydawali, aż do tego dnia, gdy Noe wszedł do arki, (39) i nie spostrzegli się, że nastał potop i zmiotł wszystkich, tak będzie i z przyjściem Syna Człowieczego. (40) Wtedy dwóch będzie na roli, jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. (41) Dwie mleć będą na żarnach, jedna będzie wzięta, a druga zostawiona. (42) Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie. (43) A to zważcie, że gdyby gospodarz wiedział, o której porze złodziej przyjdzie, czuwałby i nie pozwoliłby podkopać domu swego. (44) Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślicie. (45) Kto więc jest tym sługą wiernym i roztroptym, którego pan postawił nad czeladzią swoją, aby im

dawał pokarm o właściwej porze? (46) Szczęśliwy ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego. (47) Zaprawdę powiadam wam, że postawi go nad całym mieniem swoim. (48) Jeśliby zaś ów zły sługa rzekł w sercu swoim: Pan mój zwleka z przyjściem, (49) i zaczęłyby bić współsługi swoje, jeść i pić z pijakami, (50) przyjdzie pan sługi owego w dniu, w którym tego nie oczekuje, i o godzinie, której nie zna. (51) I usunie go, i wyznaczy mu los z obłudnikami; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

- 25) (1) Wtedy podobne będzie Królestwo Niebios do dziesięciu panien, które, wzięwszy lampy swoje, wyszły na spotkanie oblubieńca. (2) A pięć z nich było głupich, pięć zaś mądrych. (3) Głupie bowiem zabrały lampy, ale nie zabrały z sobą oliwy. (4) Mądre zaś zabrały oliwę w naczyniach wraz z lampami swymi. (5) A gdy oblubieniec długo nie nadchodził, zdrzemnęły się wszystkie i zasnęły. (6) Wtem o północy powstał krzyk: Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie. (7) Wówczas ocknęły się wszystkie te panny i oporządziły swoje lampy. (8) Głupie zaś rzekły do mądrych: Użyźcie nam trochę waszej oliwy, gdyż lampy nasze gasną. (9) Na to odpowiedziały mądre: O nie! Gdyż mogłoby nie starczyć i nam i wam; idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie. (10) A gdy one odeszły kupować, nadszedł oblubieniec i te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięto drzwi. (11) A później nadeszły i pozostałe panny, mówiąc: Panie! Panie! Otwórz nam. (12) On zaś, odpowiadając, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was. (13) Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie. (14) Będzie bowiem tak jak z człowiekiem, który odjeżdżając, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. (15) I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. (16) A ten, który wziął pięć talentów, zaraz poszedł, obracał nimi i zyskał dalsze pięć. (17) Podobnie i ten, który wziął dwa, zyskał dalsze dwa. (18) A ten, który wziął jeden, odszedł, wykopał dół w ziemi i ukrył pieniądze pana swego. (19) A po długim czasie powraca pan owych sług i rozlicza się z nimi. (20) I przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł dalsze pięć talentów i rzekł: Panie! Pięć talentów mi powierzyłeś. Oto dalsze pięć talentów zyskałem. (21) Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego. (22) Potem przystąpił ten, który wziął dwa talenty, i rzekł: Panie! Dwa talenty mi powierzyłeś, oto dalsze dwa talenty zyskałem. (23) Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego. (24) Wreszcie przystąpił i ten, który wziął jeden talent, i rzekł: Panie! Wiedziałem o tobie, żeś człowiek twardy, że żniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz, gdzieś nie rozsypywał. (25) Bojąc się tedy, odszedłem i ukryłem talent twój w ziemi; oto masz, co twoje. (26) A odpowiadając, rzekł mu pan jego: Sługo zły i leniwy! Wiedziałeś, że żnę, gdzie nie siałem, i zbieram, gdzie nie rozsypywałem. (27) Powinieneś był więc dać pieniądze moje bankierom, a ja po powrocie odebrałbym, co moje, z zyskiem. (28) Weźcie przeto od niego ten talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów. (29) Każdemu bowiem, kto ma, będzie dane i obfitować będzie, a temu, kto nie ma, zostanie zabrane i to, co ma. (30) A nieużytecznego sługę wrzucicie w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. (31) A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w chwale swojej i wszyscy aniołowie z nim, wtedy zasiądzie na tronie swej chwały. (32) I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, i odłączy jedne od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów. (33) I ustawi owce po swojej prawicy, a kozły po lewicy. (34) Wtedy powie król tym po swojej prawicy: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata. (35) Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie, (36) byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem chory, a odwiedzaliście mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie. (37) Wtedy odpowiedzą mu sprawiedliwi tymi słowy: Panie! Kiedy widzieliśmy cię łaknącym, a nakarmiliśmy cię, albo pragnącym, a daliśmy ci pić? (38) A kiedy widzieliśmy cię przychodniem i przyjęliśmy cię albo nagim i przyodzialiśmy cię? (39) I kiedy widzieliśmy cię chorym albo w więzieniu, i przychodziliśmy do ciebie? (40) A król, odpowiadając, powie im: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście. (41) Wtedy powie i tym po lewicy: Idźcie precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, zgotowany diabłu i jego aniołom. (42) Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść, pragnąłem, a nie daliście mi pić. (43) Byłem przychodniem, a nie przyjęliście mnie, nagim, a nie przyodzialiście mnie, chorym i w więzieniu i nie odwiedziliście mnie. (44) Wtedy i oni mu odpowiedzą, mówiąc: Panie! Kiedy widzieliśmy cię łaknącym albo pragnącym, albo przychodniem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu i nie usłużyliśmy ci? (45) Wtedy im odpowie tymi słowy: Zaprawdę powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, i mnie nie uczyniliście. (46) I odejdą ci na kaźń wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego.
- 26) (1) A gdy Jezus dokończył wszystkich tych mów, rzekł do uczniów swoich: (2) Wiecie, że za dwa dni będzie Pascha i Syn Człowieczy będzie wydany na ukrzyżowanie. (3) W tym czasie zebrali się arcykapłani i starsi ludu w pałacu arcykapłana, którego zwano Kaifasz. (4) I naradzali się, aby Jezusa podstępem pojmać i zabić. (5) Mówili jednak: Tylko nie w święto, aby nie powstały rozruchy między ludem. (6) A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona trędowatego, (7) przystąpiła do niego niewiasta, mająca alabastrowy słoik bardzo kosztownego olejku i wylała go na głowę jego, gdy spoczywał przy stole. (8) A uczniowie, ujrawszy to, oburzyli się i mówili: Na cóż ta strata? (9) Przecież można było to drogo sprzedać i rozdać ubogim. (10) A gdy to zauważył Jezus, rzekł im: Czemu wyrządzacie przykrość tej niewieście? Wszak dobry uczynek spełniła

względem mnie. (11) Albowiem ubogich zawsze macie wśród siebie, ale mnie nie zawsze mieć będziecie, (12) bo ona, wylawszy ten olejek na moje ciało, uczyniła to na mój pogrzeb. (13) Zaprawdę powiadam wam, gdziekolwiek na całym świecie będzie zwiastowana ta ewangelia, będą opowiadać na jej pamiątkę i o tym, co ona uczyniła. (14) Wtedy odszedł jeden z dwunastu, którego zwano Judasz Iskariot, do arcykapłanów (15) i rzekł: Co mi chcecie dać, a ja go wam wydam? Oni zaś wypłacili mu trzydzieści srebrników. (16) I odtąd szukał sposobności, aby go wydać. (17) A w pierwszy dzień Przaśników przystąpili do Jezusa uczniowie i zapytali: Gdzie chcesz, abyśmy ci przygotowali wieczerzę paschalną? (18) A On rzekł: Idźcie do miasta, do wiadomego nam człowieka i powiedzcie mu: Nauczyciel mówi: Czas mój bliski, u ciebie urządzę Paschę z uczniami moimi. (19) I uczynili uczniowie tak, jak im polecił Jezus, i przygotowali Paschę. (20) A gdy nastał wieczór, usiadł przy stole z dwunastoma uczniami. (21) I gdy oni jedli, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wyda mnie. (22) I bardzo zasmuceni poczęli mówić do niego jeden po drugim: Chyba nie ja, Panie? (23) A On, odpowiadając, rzekł: Kto ze mną umaczał rękę w misie, ten mnie wyda. (24) Syn Człowieczy wprawdzie odchodzi, jak o nim napisano, ale biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany! Lepiej by mu było, gdyby się ów człowiek nie urodził. (25) A odpowiadając Judasz, który go wydał, rzekł: Chyba nie ja, Mistrzu? Powiedział mu: Ty powiedziałeś. (26) A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb i pobłogosławił, łamał i dawał uczniom, i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje. (27) Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy; (28) albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów. (29) Ale powiadam wam: Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli aż do owego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo w Królestwie Ojca mego. (30) A gdy odśpiewali hymn, wyszli ku Górze Oliwnej. (31) Wtedy mówi do nich Jezus: Wy wszyscy zgorszycie się ze mnie tej nocy; napisano bowiem: Uderzę pasterza i będą rozproszone owce trzody. (32) Ale po moim zmartwychwstaniu wyprzedzę was do Galilei. (33) A odpowiadając, Piotr rzekł do niego: Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja się nigdy nie zgorszę. (34) Rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, że jeszcze tej nocy, zanim kur zapieje, trzykrotnie się mnie zaprzeseś. (35) Rzecz mu Piotr: Choćbym miał z tobą umrzeć, nie zaprę się ciebie. Podobnie mówili i wszyscy uczniowie. (36) Wtedy idzie Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemane, i mówi do uczniów: Siądźcie tu, a Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił. (37) I wziął z sobą Piotra oraz dwóch synów Zebedeuszowych, i począł się smucić i trwożyć. (38) Wtedy mówi do nich: Smężna jest dusza moja aż do śmierci; pozostawcie tu i czuwajcie ze mną. (39) Potem postąpił nieco dalej, upadł na oblicze swoje, modlił się i mówił: Ojczy mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty. (40) I wrócił do uczniów, i zastał ich śpiących, i mówił do Piotra: Tak to nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną? (41) Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie; duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe. (42) Znowu po raz drugi odszedł i modlił się, mówiąc: Ojczy mój, jeśli nie może mnie ten kielich minąć, żebym go pił, niech się stanie wola twoja. (43) I przyszedł znowu, i zastał ich śpiących, albowiem oczy ich były obciążone. (44) I zostawił ich, znowu odszedł i modlił się po raz trzeci tymi samymi słowami. (45) Wtedy przyszedł do uczniów i mówił do nich: Śpijcie dalej i odpoczywajcie, oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. (46) Wstańcie, pójdźmy; oto się zbliża ten, który mnie wyda. (47) I gdy On jeszcze mówił, oto nadszedł Judasz, jeden z dwunastu, a wraz z nim liczny tłum z mieczami i z kijami, od arcykapłanów i od starszych ludu. (48) A ten, który go wydał, dał im znak, mówiąc: Ten, którego pocałuję, jest nim, bierzcie go. (49) I zaraz przystąpił do Jezusa, i rzekł: Bądź pozdrowiony, Mistrzu! I pocałował go. (50) A Jezus rzekł do niego: Przyjacielu, po co przychodzisz? Wtedy podeszli bliżej, rzucili się na Jezusa i pochycili go. (51) I oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnął rękę, dobył miecza swego, uderzył sługę arcykapłana i uciął mu ucho. (52) Wtedy rzecze mu Jezus: Włóż miecz swój do pochwy; wszyscy bowiem, którzy miecza dobywają, od miecza giną. (53) Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca mego, a On wystawiłby mi teraz więcej niż dwanaście legionów aniołów? (54) Ale jak by wtedy wypełniły się Pisma, że tak się stać musi? (55) W tej godzinie rzekł Jezus do tłumu: Jak na zbójcę wysłiście z mieczami i kijami, aby mnie pochycić; codziennie siadywałem w świątyni i nauczałem, a nie pojmałście mnie. (56) Ale to wszystko się stało, aby się wypełniły Pisma prorockie. Wtedy wszyscy uczniowie go opuścili i uciekli. (57) A ci, którzy pojмали Jezusa, przywiedli go do Kaifasza, arcykapłana, gdzie zesłi się uczeni w Piśmie i starsi. (58) Piotr zaś szedł za nim z daleka aż do pałacu arcykapłana, wszedł na dziedziniec i usiadł ze sługami, aby zobaczyć, jak to się skończy. (59) Lecz arcykapłani i cała Rada Najwyższa szukali fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby go skazać na śmierć. (60) I nie znaleźli, chociaż przychodziło wielu fałszywych świadków. Na koniec zaś przyszli dwaj (61) i rzekli: Ten powiedział: Mogę zburzyć świątynię Bożą i w trzy dni ją odbudować. (62) Wówczas powstał arcykapłan i rzekł do niego: Nic nie odpowiadasz na to, co ci świadczą przeciwko tobie? (63) Ale Jezus milczał: Wtedy arcykapłan rzekł do niego: Zaklinam cię na Boga żywego, abys nam powiedział, czy Ty jesteś Chrystus, Syn Boga. (64) Rzecz mu Jezus: Tyś powiedział. Nadto powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego na obłokach nieba. (65) Wtedy arcykapłan rozdarł swe szaty i zawołał: Zbluźnił! Czyż potrzeba nam jeszcze świadków? Oto słyszeliście bluźnierstwo. (66) Co sądzicie! A oni, odpowiadając, rzekli: Winien jest śmierci. (67) Wtedy pluli na jego oblicze i policzkowali go, a drudzy bili go pięściami, (68) mówiąc: Prorokuj nam, Chrystusie, kto cię uderzył? (69) A Piotr

siedział zewnątrz, na podwórzu. I przystąpiła do niego jedna służebna, mówiąc: I ty byłeś z Jezusem, Galilejczykiem. (70) On zaś zaparł się wobec wszystkich i rzekł: Nie wiem, co mówisz. (71) A gdy wyszedł ku bramie, ujrzała go inna i mówiła do tych, co tam byli: Ten był z Jezusem Nazarejczykiem. (72) I znowu zaparł się pod przysięgą: Nie znam tego człowieka. (73) A w chwili po tym przystąpili ci, co tam stali, i rzekli Piotrowi: Prawdziwie, ty też jesteś z nich; wszak zdradza cię i twoja mowa. (74) Wtedy począł się zaklinać i przysięgać: Nie znam tego człowieka. I zaraz kur zapiał. (75) I wspomniał Piotr na słowa Jezusa, który powiedział: Zanim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. I wyszedłszy, gorzko zapłakał.

- 27) (1) A wczesnym rankiem wszyscy arcykapłani i starsi ludu powzięli uchwałę przeciwko Jezusowi, że trzeba go zabić. (2) Związali go więc, odprowadzili i przekazali namiestnikowi Piłatowi. (3) Wtedy Judasz, który go zdradził, widząc, że został skazany, żałował tego, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom oraz starszym (4) i rzekł: Zgrzeszyłem, gdyż wydałem krew niewinną. A oni rzekli: Cóż nam do tego? Ty patrz swego. (5) Wtedy rzucił srebrniki do świątyni, oddalił się, poszedł i powiesił się. (6) A arcykapłani wzięli srebrniki i rzekli: Nie wolno kłaść ich do skarbcza, gdyż jest to zapłata za krew. (7) Po radzie więc nabyli za nie pole garncarza na cmentarz dla cudzoziemców. (8) Dlatego owo pole nazywa się do dnia dzisiejszego Polem Krwi. (9) Wtedy się wypełniło, co było powiedziane przez proroka Jeremiasza w słowach: I wzięli trzydzieści srebrników, cenę wyznaczoną za sprzedanego człowieka, jak go oszacowano w Izraelu. (10) I dali je za pole garncarza, jak mi nakazał Pan. (11) I stawiono Jezusa przed namiestnika, i zapytał go namiestnik: Czy Ty jesteś król żydowski? Jezus odpowiedział: Ty sam to mówisz. (12) A gdy go oskarżali arcykapłani i starsi, nic nie odpowiedział. (13) Wtedy rzekł mu Piłat: Czy nie słyszysz, jak wiele świadczą przeciwko tobie? (14) Lecz On nie odpowiedział mu na żadne słowo, tak iż namiestnik bardzo się dziwił. (15) A na święto zwykł był namiestnik wypuszczać ludowi jednego więźnia, którego chcieli. (16) I mieli wówczas osławionego więźnia, zwanego Barabasza. (17) Gdy się więc zebrali, rzekł do nich Piłat: Którego chcecie, abym wam wypuścił, Barabasza czy Jezusa, którego zowią Chrystusem? (18) Wiedział bowiem, że zawiści go wydali. (19) A gdy on siedział na krześle sędziowskim, posłała do niego żona jego i kazała mu powiedzieć: Nie wdawaj się z tym sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie przez niego wiele wycierpiałam. (20) Ale arcykapłani i starsi nakłonili lud, aby prosili o Barabasza, a Jezusa aby stracono. (21) A namiestnik, odpowiadając, rzekł im: Jak chcecie, którego z tych dwóch mam wam wypuścić? A oni odrzekli: Barabasza. (22) Rzecz im Piłat: Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego zowią Chrystusem? Na to wszyscy: Niech będzie ukrzyżowany! (23) Ten zaś rzekł: Cóż więc złego uczynił? Ale oni jeszcze głośniej wołali: Niech będzie ukrzyżowany! (24) A Piłat, ujrawszy, że to nic nie pomaga, przeciwnie, że zgiełk się wzmacnia, wziął wodę, umył ręce przed ludem i rzekł: Nie jestem winien krwi tego sprawiedliwego, wasza to rzecz. (25) A cały lud, odpowiadając, rzekł: Krew jego na nas i na dzieci nasze. (26) Wtedy wypuścił im Barabasza, a Jezusa po ubiczowaniu wydał na ukrzyżowanie. (27) Wówczas żołnierze namiestnika zabrali Jezusa na zamek i zgromadzili wokół niego cały oddział. (28) I zdjęli z niego szaty, i przyodziali go w płaszcz szkarłatny. (29) I uplecioną z ciernia koronę włożyli na głowę jego, a trzcinę dali w prawą rękę jego, i upadając przed nim na kolana, wyśmiewali się z niego i mówili: Bądź pozdrowiony, królu żydowski! (30) I plując na niego, wzięli trzcinę i bili go po głowie. (31) A gdy go wyśmiali, zdjęli z niego płaszcz i oblekli go w szaty jego, i odprowadzili go na ukrzyżowanie. (32) A wychodząc, spotkali człowieka, Cyrenejczyka, imieniem Szymon; tego przymusili, aby niósł krzyż jego. (33) A gdy przyszli na miejsce, zwane Golgota, co znaczy Miejsce Trupiej Czaszki, (34) dali mu do picia wino zmieszane z żółcią; i skosztował je, ale nie chciał pić. (35) A gdy go przybili do krzyża, rozdzielili szaty jego, rzucając o nie losy, (36) po czym usiedli i pilnowali go tam. (37) I umieścili nad jego głową napis z podaniem jego winy: Ten jest Jezus, król żydowski. (38) Wraz z nim ukrzyżowali wówczas dwóch złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy. (39) A ci, którzy przechodzili mimo, bluźnili mu, kiwali głowami swymi, (40) i mówili: Ty, który rozwalasz świątynię i w trzy dni ją odbudowujesz, ratuj siebie samego, jeśli jesteś Synem Bożym, i zstąp z krzyża. (41) Podobnie i arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie i starszymi wyśmiewali się z niego i mówili: (42) Innych ratował, a siebie samego ratować nie może, jest królem izraelskim, niech teraz zstąpi z krzyża; a uwierzemy w niego. (43) Zaufał Bogu; niech On teraz go wybawi, jeśli ma w nim upodobanie, wszak powiedział: Jestem Synem Bożym. (44) Tak samo urągali mu złoczyńcy, którzy z nim razem byli ukrzyżowani. (45) A od szóstej godziny do godziny dziewiątej ciemność zaległa całą ziemię. (46) A około dziewiątej godziny zawołał Jezus donośnym głosem: Eli, Eli, lama sabachtani! Co znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? (47) Niektórzy zaś z tych, co tam stali, usłyszawszy to, mówili: Ten Eliasza woła. (48) I zaraz pobiegł jeden z nich, wziął gąbkę, napełnił octem, włożył na trzcinę i dał mu pić. (49) A inni mówili: Poczekaj, zobaczymy, czy Eliasz przyjdzie, aby go wyratować. (50) Ale Jezus znowu zawołał donośnym głosem i oddał ducha. (51) I oto zasłona świątyni rozdarła się na dwoje, od góry do dołu, i ziemia się zatrzęsała, i skały popękały, (52) i groby się otworzyły, i wiele ciał świętych, którzy zasnęli, zostało wzbudzonych; (53) i wyszli z grobów po jego zmartwychwstaniu, i weszli do świętego miasta, i ukazali się wielu. (54) A setnik i ci, którzy z nim byli i strzegli Jezusa, ujrawszy trzęsienie ziemi i to, co się działo, przerażili się bardzo i rzekli: Zaiste, ten był Synem Bożym. (55) A było tam wiele niewiast, które z daleka się przypatrywały; przyszły one za Jezusem od Galilei i posługiwały mu. (56) Wśród nich była Maria Magdalena i Maria, matka Jakuba i Józefa, i matka synów

Zebedeuszowych. (57) A gdy nastał wieczór, przyszedł człowiek bogaty z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. (58) Ten przyszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusa. Wtedy Piłat kazał je wydać. (59) A Józef wziął ciało i owinął je w czyste prześcieradło, (60) i złożył je w swoim nowym grobie, który wykuł w skale, i zatoczył przed wejście do grobu wielki kamień, i odszedł. (61) A była tam Maria Magdalena i druga Maria; siedziały one naprzeciw grobu. (62) Nazajutrz, czyli w dzień po święcie Przygotowania, zebrali się u Piłata przedniejsi arcykapłani i faryzeusze, (63) mówiąc: Panie, przypomnieliśmy sobie, że ten zwodziciel jeszcze za życia powiedział: Po trzech dniach zmartwychwstanie. (64) Rozkaż więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby czasem uczniowie jego nie przyszli, nie ukradli go i nie powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze. (65) Rzekł im Piłat: Macie straż, idźcie, zabezpieczcie, jak umiecie. (66) Poszli więc i zabezpieczyli grób, pieczętując kamień i zaciągając straż.

- 28) (1) A po sabacie, o świcie pierwszego dnia tygodnia, przyszła Maria Magdalena i druga Maria, aby obejrzeć grób. (2) I oto powstało wielkie trzęsienie ziemi, albowiem anioł Pański zstąpił z nieba i przystąpiwszy odwalił kamień i usiadł na nim. (3) A oblicze jego było jak błyskawica, a jego szata biała jak śnieg. (4) A strażnicy zadrżeli przed nim ze strachu i stali się jak nieżywi. (5) Wtedy anioł odezwał się i rzekł do niewiast: Wy się nie bójcie; wiem bowiem, że szukacie Jezusa ukrzyżowanego. (6) Nie ma go tu, bo wstał z martwych, jak powiedział; chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał. (7) A idąc śpiesznie powiedźcie uczniom jego, że zmartwychwstał, i oto poprzedza was do Galilei, tam go ujrzycie; oto powiedziałem wam. (8) I odeszły prędko od grobu z bojaźnią i wielką radością, i pobiegły oznajmić to uczniom jego. (9) A oto Jezus zastąpił im drogę i rzekł: Bądźcie pozdrowione! One zaś podeszły, objęły go za nogi i złożyły mu pokłon. (10) Wtedy rzekł do nich Jezus: Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie braciom moim, aby poszli do Galilei, a tam mnie ujrzą. (11) A gdy one szły, oto niektórzy ze straży przyszli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. (12) Ci zaś zebrali się wraz ze starszymi i po naradzie dali sporo pieniędzy żołnierzom, (13) mówiąc: Powiedzcie, że uczniowie jego w nocy przyszli i ukradli go, gdy spaliśmy. (14) A jeśli o tym usłyszał namiestnik, my go przekonamy i wam bezpieczeństwo zapewnimy. (15) Wzięli więc pieniądze i postąpili tak, jak ich pouczono. I rozniosła się ta wieść wśród Żydów aż po dzień dzisiejszy. (16) A jedenastu uczniów poszło do Galilei, na górę, gdzie im Jezus przykazał. (17) I gdy go ujrzeli, oddali mu pokłon, lecz niektórzy powątpiewali. (18) A Jezus przystąpiwszy, rzekł do nich te słowa: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. (19) Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, (20) ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.